

Redakcja Tel. 102.30, 102.32 Adm. nistracja Tel. 102.40, 102.42 (dawnej Karłow) Nr. 2 Redaktor i jego zastępca przysięgnięci od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERACY:
 Pieniądze za prenumeratę w odbieraniu numerów w administracji „Gazety” i w gr. Odwołania do 15 dni od dnia i wycena 100 z prenumeratą samiejacowa a przeliczenia pocztowa wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie góry).
 Prenumerata zagranicą 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Reklamowe są równo ubitych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Gazeta

Rok X. Nr. 103.

Łódź, wtorek 17 kwietnia 1934 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
 Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i tam st. 6 tam, w tekście 40 gr., nekrologi 20 gr., swyca. 15 gr. strona 10 linow. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsza ogłoszenie 120 gr., dla bezrobot. i st. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
 Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
 Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 6800.

— Pięciu bandytów — na jednego starca.

Zamiast 8000 zł. zrabowali 220 zł.

Wieluń, 17 kwietnia. — Do zagrody Jana Sieradzkiego, lat 70, we wsł. Żytniów gm. Rudnik, wtargnęło do mieszkania w godzinach wieczornych, w chwili, gdy starzec był sam w do-

mu, pięciu zamaskowanych osobników. Pod groźbą rewolwerów zażądali wydaną pieniędzy, znajdujących się rzekomo w sumie 8.000 zł. — u napadniętego. Przerazony Sieradzki zaprzeczył

tej wersji i oświadczył, że pieniędzy żadnych nie ma, wobec czego bandyci poczeli przetrząsać mieszkanie, a znalazli 220 złotych — w zamkniętym kuferku, który rozbili — zrabowali je i zbiegli.

Zawiadomiona policja zarządziła pościg.

DZISIAJ OSTATNI DZIEŃ składania kopert siódmej serji nagród za ważne czytanie.

Patrz str. 2-ga

ZNOWU PIĘĆ ZAGRÓD poszło z dymem.

Łódź 17 kwietnia. W dniu wczorajszym, około godziny 4 popołudniu, we wsł. Charbice-Górne, gminy Puczniew, powiatu łódzkiego, wybuchł pożar w zagrodzie niejakiego Stefana Fabisiaka. Ogień spowodowany silnymi podmuchami wiatru przerzucił się nie bawem na 5 dalszych zagród należących do Adama Kaźmierczaka, Wojciecha Pietrasa, Walerji Pietrasowej, Henryka Wiśniewskiego i Jana Adamliaka.

licznej straży, przy wydatnej pomocy miejscowej ludności, zapobiegła jednak temu niebezpieczeństwu.
 Wymienione jednak wyżej zagrody spłonęły doszczętnie wraz z domami mieszkalnymi, inwentarzem martwym i zapasami zboża.
 Ocalono jedynie inwentarz żywy, oraz dom Adamliaka, na którym spalił się tylko dach.
 Strat wyrządzonych przez pożar, oraz przyczyny ognia narazie nie ustalono.

Dochođenje w tym kierunku prowadzi policja.

Listy wyborcze zostaną wykończone do 4 maja b. r.

Łódź, dnia 17 kwietnia. Dział ostatecznie Zarząd m. Łodzi zakończył angażowanie pracowników do sporządzania list wyborczych.
 Jutro 18 kwietnia podjęte zostaną prace nad sporządzaniem list wyborczych.
 Całokształt tych prac, łącznie z przygotowaniem list okręgowych i spisów alfabetycznych zakończony zostanie w dniu 4 maja t. zn. na 6 dni przed prekluzyjnym terminem doręczenia list Komisjom.

Według otrzymanych informacji Związek Urzędników miejskich zgłosił akces do wyborczego Komitetu Pracowniczego, w skład którego wchodzi 22 organizacje pracowników prywatnych, społecznych i państwowych.
 Od kilku dni wśród społeczeństwa omawia się ewentualne kandydatury na przyszłego prezydenta m. Łodzi. Spośród wielu kandydatów uporczywie wymienia się wicemarszałka Sejmu dr. Polakiewicza, obecnego komisarza inż. Wojewódzkiego, posła Poniatowskiego i posła Szaniawskiego b. burmistrza Zduńskiej Woli.

Dolar 5.26

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.28 w placeniu 5.26 dolar złoty w żądaniu 9.03 w placeniu 9.00 funt angielski w żądaniu 27.30 w placeniu 27.20; rubel złoty w żądaniu 4.68, w placeniu 4.65; marka w żądaniu 2.06 w placeniu 2.05; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.00 w placeniu 34.90.
 Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.25 — 5.26.

Pobór rekruta w Łodzi.

Łódź, dn. 17 kwietnia. Na podstawie ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym i poborze rekruta w roku 1934 na terenie Łodzi zarządzono pobór mężczyzn, urodzonych w roku 1913-ym.
 Przeprowadzenie poboru odbędzie się w czasie od 1 maja do 30 czerwca.

Bezpłatny bilet do Cyrku Staniewskich

patrz str. 5-ta

Otwarcie sezonu kolarskiego w Łodzi.



W niedzielę odbyło się otwarcie sezonu kolarskiego i motocyklowego w Łodzi połączone ze zjazdem w Pabjanicach.

Pancernik z... drzewa.



Na włoskich targach międzynarodowych zbudowano dla celów propagandowych pancernik z drzewa.

Punkt kulminacyjny procesu krakowskiego. Dwie kochanki mordercy.

DRAMATYCZNE ZEZNANIE MATKI ZAMORDOWANEGO.

Kraków, 17 kwietnia. — Wczorajszy dzień był punktem kulminacyjnym procesu o zabójstwo b. kleryka Lechowicza, to też zarówno sala sądowa, jak i korytarze były przepełnione publicznością. Zeznawała matka ś. p. zamordowanego Lechowicza, której mąż zmarł przed kilku dniami, oraz obie kochanki mordercy Olejniczaka.

nazwisko następnego świadka, jakiego wzywa przewodniczący. Zeznawać ma mianowicie jedna z narzeczonych oskarżonego Anna Muszanka, nauczycielka z Wojakowa pod Brzeskiem.



EMILJA KORCZYŃSKA.

Pierwszy zeznawał prawosławny ksiądz Konstanty Siemaszko, który opowiedział dzieje niedosłego przyjęcia Olejniczaka do prawosławnego seminarium, po jego pobyciu w seminarjum sekty Kościoła Narodowego.
 Po zwolnieniu św. ks. Siemaszki przewodniczący poleca wzezwac następnego świadka Marję Lechowicową, matkę tragicznie zmarłego ś. p. Stanisława Lechowicza. Na salę wchodzi starsza osoba, w ciężkiej żałobie, zupełnie zlamana, operując się na ramieniu towarzyszącej jej pani, również starszki.

Wzwezana przez woźnego wchodzi na salę pewnym krokiem, z lekkim uśmiechem na twarzy, niskiego wzrostu, ubrana w jasny kostjum. Zeznania swe składa głosem pewnym, swobodnym, po uprzednim zaprzysiężeniu. Sposób jej zeznań przypadł do gustu zebrany na sali kobietom, które chciały towarzyszyć jej słowo.
 Przew.: Kiedy pani poznała p. Olejniczaka i w jaki sposób?
 Sw.: Z końcem listopada 1932 r. wyczytałam anons następującej treści: „Która z pań zechce dopomóc eksklerykowi w ukończeniu studiów filozoficznych, wzamian za serce. Pośpiech”.

Na pytanie przewodniczącego towarzysząca świadka oświadcza, że p. Lechowiczowa jest chora i potrzebuje pomocy.
 Na widok staniającej się starszki odżyły na sali wspomnienia nieszczęsnej ofiary swego kolegi.
 Wyczuwa się nastroj współczujący niedoli matki, a współczucie to wzmagają się, kiedy Lechowiczowa mówiąc o śmierci swojego syna, zalewa się gorzkimi łzami. Zeznania Lechowiczowej zakończyły się dramatyczną sceną, kiedy ta zbliżywszy się do oskarżonego mówi do niego zlamany głosem:
 „Ja panu wszystko daruję i śmierć mojego dziecka i krzywdę, jaką mi pan wyrządził”.

Matka zeznała, że Staś uczęszczał do zakładu ks. Salezjanów w Oświęcimiu, poczem w Krakowie zaczął studiować teologię, ale ponieważ miał wątpliwości co do swego powołania kapłańskiego, zapisał się na V rok teologii jako student świecki. Był cichy, cierpliwy, pracowity i bogobożny. Po zamordowaniu go przez Olejniczaka, doniesiono jej mężowi, emerytowanemu kierownikowi szkoły, że Staś został zabity przez komunistów. Jej mąż zmarł z żalu za synem.
 Młodszy brat zabitego zeznał, że brat żałował, iż wystąpił z zakładu ks. Salezjanów.

ZNAJOMOŚĆ Z OGŁOSZENIA.
 Po pełnych dramatycznego napięcia zeznaniach matki i brata zamordowanego, publiczność, a zwłaszcza zebrane w tym dniu liczne kobiety elektryzując

DRUGA NARZECZONA.
 Wśród ogromnego zainteresowania na sali, zawezwano jako następnego świadka Emilję Korczyńską, z zawodu hańciarkę, lat 21. Dziewczyna lekko podenerwowana weszła na salę i po zaprzysiężeniu rozpoczęła składanie swe zeznania.
 Olejniczaka poznała w kościele narodowym, do którego należała za pośrednictwem znajomego kleryka.
 Niedługo potem oświadczył się jej rodzicom. Ślub miał się odbyć za dwa lata.

KTO ZAWINIŁ?
 Przew.: — Czy wtedy, kiedy pani odwiedzała oskarżonego w domu p. Buczkowej, dochodziło między wami do intymnych stosunków?
 Sw.: — Nie, wtedy nie. Do zbliżenia doszło dopiero w kwietniu w domu moich rodziców.
 Przew.: — Niech pani to wyjaśni, jak to z tem było, bo oskarżony w śledztwie twierdzi, że uległ próbom pani.
 Sw.: — Nie! To on nalegał.
 Olejniczaka zamieszkał u Korczyńskich, nie placąc za utrzymanie.
 Korczyńska o Muszance nie wie wcale. Przez pewen czas mieszkali oddzielnie razem, potem Olejniczaka zamieszkał z zamordowanym później przez siebie ś. p. Lechowiczem.

W krytycznym dniu morderstwa przyszedł bardzo smutny, a wkrótce potem został aresztowany.
 Sw.: Kochałam go i byłam o niego zazdrosna. Spewnością, gdybym była wiedziała o Muszance, to z Olejniczakiem natychmiast bym zerwała. O zaręczynach dowiedziałam się dopiero teraz.
 Przew.: A kiedy urodziło się dziecko?
 Sw.: 5 lipca 1933 r.
 Prok.: A jak to było z tem „poopuszczeniem się” Olejniczaka do siostry pani?
 Sw.: Kiedy powrócił z Brzeżan z wakacji, mnie nie było w domu. Wtedy mówił, że zerwie ze mną, a nawłaże stosunki z moją siostrą. Ale to potem się załagodziło.
 Po przerwie zeznawał ojciec Korczyńskiej, palacz fabryczny, który potwierdził zeznania córki.
 Matka Korczyńskiej — następny świadek, zeznała przychylnie dla oskarżonego przytaczając rozmaite drobne wypadki z jego życia.
 Szwec Szwerek, u którego przez pewien czas mieszkali wspólnie Olejniczaka i ś. p. Lechowicz wydaje Olejniczakowi jaknajlepsze świadectwo. Na rzeczoną przez prokuratora uwagę, Olejniczaka usiłował wyciągniećmi pięściami rzucić się na prokuratora i z trudem został obezwładniony przez policjantów. Po przesłuchaniu brata Muszanki i jej kuzyna Sowy odczono snrawa do dnia dzisiejszego.

Strzelec z obciętą stopą. Niefortunny skok z pociągu.

Wieluń, 17 kwietnia. — W nocy wpo- bliżu wsi Stawidła około stacji Siem- kowice powiat Wieluń, służba kolejo- wa — znalazła strzelca 27 p. p. w Cze- stochowie Władysława Borudzkiego, któremu koła pociągu obcięły stopę

obcięły stopę
prawej nogi.
Po nałożeniu tymczasowego opatrun- ku rannego odesłano pociągiem po- spiesznym do szpitala wojskowego w Łodzi.

Jak ustalono, Borudzki otrzymałszy przepustkę do domu, usiłował wysko- czyć z pociągu przed dojściem do sta- cji i spadł nieszczęśliwie pod koła.
Dzięki natychmiastowemu znalezieniu go i udzieleniu szybkiej pomocy nie przypłacił on tego kroku życiem

PANACRIN
tabletki do ssania
CHRONIĄ PRZED
GRUPA ANGINA INFLUENZA
LABOR. CHEM. FARM. MAG. A. BUHOWYŃSKIEGO

Krwawy teror sutenera. Nieszczęśliwa ofiara „alfonsa“.

Łódź, 17 kwietnia. Ubiegłej nocy, około godziny 2 na ulicy Aleje 1-go Maja, w bramie domu nr. 41 rozegrała się krwa- wa walka pomiędzy 26-letnią Weroniką Gomulak, dziewczyną lekkiego prowa- dzenia się, zamieszkałą w tymże domu, a jej przyjacielem 30-letnim Mieczysławem Kacprowskim, zdunem z zawodu, zamieszkałym przy ulicy Narutowi- cza 22.

Kacprowski usiłował z przyjaciółki swej uczynić jedynie źródło swych do- chodów i wymuszał od niej pieniądze. Gomulakówna zbuntowała się wreszcie przeciwko takiemu stanowi rzeczy i zer- wała z Kacprowskim.

Ten jednak nie dał za wygraną i włożył się za dziewczyną nagabując ją ciągle o pieniądze.

Ubiegłej nocy Kacprowski, pod- chmielony oczekiwał na przyjaciółkę w bramie domu. Około godziny 2 Go- mulakówna wróciła. Zatrzymał ją w

brutalny sposób i początkowo próbo- wał dobrocią nakłonić ją do dalszego współżycia. Napotkawszy na zdecydo- waną odmowę Kacprowski wyciągnął duży nóż i rzucił się na dziewczynę. Ta zaczęła się rozpaczliwie bronić i re- kami chwytła nóż kalecząc sobie dot- kliwie dłonie.

Mimo tej obrony Kacprowski powa- lił dziewczynę na ziemię i począł ją kłuć nożem. Krzyki kaleczony prosty- tutki zaalarmowały mieszkańców domu. Zduna zatrzymano i wezwano policję oraz pogotowie. Przybyły w chwili późnej lekarz stwierdził u Gomula- kówny 7 ran głowy i 4 poważne rany rąk. Po udzieleniu pierwszej pomocy Gomulakównę, w stanie ciężkim prze- wieziono do szpitala miejskiego św. Józefa, przy ulicy Drebnowskiej.

Mieczysława Kacprowskiego osadzo- no w areszcie do czasu przeprowadze- nia dochodzenia

Bestjalskie pobicie kobiety. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 17 kwietnia. W dniu wczoraj- szym, w godzinach popołudniowych, w mieszkaniu w ścianie przy ulicy Mły- narskiej 39, usiłowała pozabawić się ży- cia przez wypicie większej dozy kwa- su solnego 48-letnia Władysława Jablońska, bezrobotna. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę do szpi- tała miejskiego w Radogoszczu. Przy- czyną rozpaczliwego kroku nie ustalo- no. Stan Jabłońskiej groźny.

Na ulicy Piotrkowskiej upadła z wycieńczenia 18-letnia Marianna Cho- dyńska, służąca niewiadomego miej- sca zamieszkania. Chodyńska upadła wraz ze swym dzieckiem, 11-dniowym niemowleciem płci męskiej.

Matkę i niemowle przewieziono ka- retką pogotowia do szpitala przy Zbio- rni Miejskiej.

W podwórzu domu przy ulicy Sa- nockiej 1, została pobita przez niezna- nych sprawców 29-letnia Aniela Mar- czakowska zam. przy Sanockiej 9. Mar- czakowska, będąca w stanie odmiennym została tak dotkliwie pobita i po- kopana, że lekarz pogotowia zmuszony

był przewieźć ją do szpitala św. Elżbie- ty przy ulicy Narutowicza.

Na ulicy Rokicińskiej usiłowała po- zabawić się życia przez wypicie jedy- ny 28-letnia Stefania Jedrusiak, słu- żąca zamieszkała przy ulicy Cegielnianej 59. Desperatce udzielił pierwszej pomo- cy lekarz pogotowia ratunkowego.

W mieszkaniu, przy ulicy Nowo- miejskiej 34 przez omyłkę napita się amoniaku 24-letnia Iga Giska, szwacz- ka. Pomocy udzielił jej lekarz po- gotowia. Szwaczka musiano przewieźć do szpitala.

Tajemnicze zwłoki na torze kolejowym.

Łódź, 17 kwietnia. — W dniu wczoraj- szym komenda policji powiatowej zaalarmowana została wiadomością o strasznej samobójstwie rzucenia się pod pociąg na 134 kilometrze odcinka toru kolejowego Andrzejów—Widzew.
Około godziny 4 popołudniu jeden z dróżników znalazł zmasakrowane przez koła pociągu zwłoki młodej ko- biety.

Na miejsce przybyła policja oraz lekarz sądowy. Nazwiska samobójcy ni- e ustalono. Brak jakichkolwiek do- kumentów utrudnia w dużej mierze dochodzenie w tym kierunku.

Samobójczynią jest kobieta około 25-letnia wzrostu średniego, dobrze zbudowana, średniej tuszy, o twarzy owalnej, ciemna szatynka o krótko przy- strzyżonych włosach. Denatka ubra- na była w brązową czapkę, brązowy płaszcz z futrzanym ciemno-bronzo- wym kołnierzem, brązową suknię i bluzkę w czarne i białe paski, czarne buciki.

Przy trupie znaleziono torebkę z czerwonej materji.
Zwłoki samobójczyni przewieziono zostały do prosektorjum miejskiego w Łodzi.

**ZATELEFONUJ ZARAZ
Nr. 102-28 lub 102-29**

a otrzymywać będziesz „Echo“ do jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Według doniesień „Daily Herald“ za- mierza Stalin utworzyć komisariat spraw we- wnętrzych, ulaskawić około 3000 młodszych- ków, skasować taine ferowanie wyroków przez GPU, i znieść samodzielne GPU, wcielając per- sonel do policji politycznej, podległej komisar- jatuwi spraw wewnętrznych.

(—) W Ofterding (Austria), gdzie niedawno wydarzyła się katastrofa kolejowa, wczoraj po- nownie wykończyli się 2 wagony pociągu po- spiesznego bez ofiar w ludziach.

(—) We Francji odbył się wczoraj jedno- godzinny strajk protestacyjny przeciwko usta- wieniu oszczędnościowym. Strajk objął głównie pocztowców, telegrafistów i telefonistów. Inne działy pracowały niemal normalnie.

(—) Wskutek doskonałych rezultatów go- spodarki finansowej i nadwyżki dochodów w sumie około 50 milionów funtów, angielski kanclerz skarbu Chamberlain zaproponuje w preliniarzu na rok przyszły obniżenie podat- ków, podwyższenie poborów urzędniczych i podwyższenie zasiłków dla bezrobotnych.

(—) Francuski minister spraw zagranic- znych Barthou uda się w sobotę do Warsza- wy.

(—) Trocki wraz z żoną opuścił wczoraj po- tajemnie Wilnę w Barbiison, udając się samo- chodem w nieznanym kierunku.

(—) W Berlinie panował wczoraj upał do- chodzący do 28 stopni.

(—) Profesor Schmidt, kierownik wyprawy Człuskińska, znajdujący się w szpitalu w No- me na Alasce miał przez 4 dni 40 stopni gorącz- ki. Obecnie temperatura obniżyła się do 38 stopni.

(—) Wczoraj odbyło się w Warszawie po- siedzenie komisji ekonomicznego ministrów, na którym przedyskutowano m. in. program akcji parcelacyjnej i scaleniowej, wprowadze- nie dodatkowej premii na wywóz owsa (3 zł. od 100 kg) pomoc siewna dla Wielkopolczyń i Huculszczyzny, budowę kabla telefonicznego Warszawa—Łódź, budowę boenicy kolejowej ze stacji Druskienniki do Zdrojowiska.

(—) Prezydentem m. Poznania został wy- brany wczoraj dr. Mieczkowski, b. dyrektor Banku Polskiego.

(—) Przewodniczącym głównej komisji wy- borecznej w Łodzi został mianowany wiceprez- s S. S. Moskwa, zastępcą naczelnik Sada Grodz- kiego Edward Piotrowski, członkami adv. Al- fred Bilyk, dyr. PZUW. Remiszewski, zastępcą dr. Dawid Kamelhaar, Jadwiga Chłarska.

Obszar miasta podzielony został na 10 okrę- gów wyborczych i 199 obwodów głosowania.

Dia Okręgu Nr. 1 — na przewodniczącego mianowano sędziego Zygmunta Kosiańskiego, na zastępcę przewodniczącego Antoniego Kulle, na członków, Łopina Pytlasińskiego i Firmina Marjana Koźmińskiego. Na zastępców człon- ków: komornika Adama Jaroszyńskiego i Mak- symilianą Kapelusianką.

Dia Okręgu II — na przewodniczącego mianowano Stanisława Kępczyńskiego, na za- stępcę przewodniczącego m. Tadeusza Ho- szarę, na członków panów Stanisława Pi- gwińskiego, Aleksandra Kapsa, na zastępców członków — Zygmunta Konkowski i Marię Dwarakową.

Dia Okręgu III — na przewodniczącego mianowano sędziego okr. Eugeniusza Wiśniewski- go, na zastępcę przewodniczącego — wyznan- tóra Bolesława Siemionowicza, na członków mianowano — Antoniego Kraterskiego i Leona Smulskiego, na zastępców członków — Ed- munda Zaleskiego i Leonarda Malatyńskiego.

Dia Okręgu IV — na przewodniczącego mianowano Kazimierza Roszaka, na zastępcę przewodniczącego — Tadeusza Matyska, na członków mianowano — Ryszarda Frankusa, Apolinarego Wisławskiego, na zastępców człon- ków — Jerzego Sney'a i Władysława Precja.

Dia Okręgu V — na przewodniczącego mianowano Konstantego Abramowicz, na zastę- pcę przewodniczącego Eustachego Krasna, na członków mianowano Adama Modrzewskiego, Franciszka Tręlowicza, na zastępców członków Oskara Priesego i Stanisława Starzyńskiego.

Dia Okręgu VI — na przewodniczącego mianowano Władysława Rymkiewicza, na za- stępcę przewodniczącego Wiktora Zubrulina, na członków mianowano Henryka Kwapię, Ma- ksa Schotta, na zastępców członków — Broni- sława Boruckiego i Józefa Holuba.

Dia Okręgu VII — na przewodniczącego mianowano sędziego Witolda Salma, na zastępcę przewodniczącego prez. Lbzy Rzemieniecznej Franciszka Zarzyckiego, na członków mianowa- no Jana Jędrzejewskiego, Irene Balcerzaków- ne, na zastępców członków — Brunona Tausza i Antoniego Heitmana.

Dia Okręgu VIII — na przewodniczącego mianowano Karola Rimiera, na zastępcę prze- wodniczącego Józefa Chmielowskiego, na członków mianowano Henryka Kwapię, Ma- ksa Schotta, na zastępców członków — Broni- sława Boruckiego i Józefa Holuba.

Dia Okręgu IX — na przewodniczącego mianowano Władysława Marka Jakubczyka, na zastępcę przewodniczącego inż. Natana Koła, na członków mianowano Zygmunta Pyde, Cze- sława Grzymskiego, na zastępców członków Józefa Szkodzińskiego i Edwarda Baka.

Dia Okręgu X — na przewodniczącego Lud- wika Żabińskiego, na zastępcę przewodniczą- cego inż. Eugeniusza Krasuskiego, na członków mianowano inż. Oskara Kotulę i dr. Bronisła- wa Kniehowieckiego, na zastępców członków — Adolfa Straucha i Stanisława Łobę.

Okręg I ma 19 obwodów głosowania i wy- biera 7 radnych.
Okręg II — 15 obw. wybiera 5 radn.
Okręg III — 17 obw. wybiera 6 radn.
Okręg IV — 16 obw. wybiera 6 radn.
Okręg V — 21 obw. wybiera 8 radn.
Okręg VI — 10 obw. wybiera 4 radn.
Okręg VII — 24 obw. wybiera 8 radn.
Okręg VIII — 17 obw. wybiera 6 radn.
Okręg IX — 26 obw. wybiera 10 radn.
Okręg X — 34 obw. wybiera 12 radn.

Dziś rano komisarz rządowy inż. Woje- wódzki uzupełnił reskrypt p. wojewody, przez- dodanie po dwa Jeszcze nazwiska członków i po dwa nazwiska zastępców członków komis- yj wyborczych z ramienia miasta. Oficjalnie reskrypt ogłoszony zostanie w Środę rano.

(—) Wczoraj w sądzie okręgowym w Ło- dzi rozpoczął się proces o zabicie podczas po- grzebu 31 marca b. r. zabitej szablana kula przy ul. Rokicińskiej Jadwigi Wojciechowskiej. Podczas tych zajęć 3 komisarzy i 62 posterun- kowych odniosło rany.

Na ławie oskarżonych zasiadło 8 osób. Główną przywódczynią zając, działaczka komu- nistyczna, znana pod pseudonimem „Warsza- wianka“, 27-letnia Bronisława Olesńska, 28-let- ni Kazim. Stanowski, 23-letni Stanisław Pucha- la, 48-letni Józef Kurek, 18-letni Paweł Micha- lak, 18-letni Tadeusz Posselt, 19-letni Mieczys- ław Żurawicz i 19-letni Władysław Gwoździ.

(—) W odłowni Węłta nastąpiła wczoraj eksplozja starego pocisku wrzuconego wraz ze szmelcem do pieca. Piec został zniszczony, a robotnicy Walenty Galeszyński (Słowiańska 14) i Stanisław Bocian (Ruda Pabjanicka, Ro- ta 4) odnieśli ciężkie obrażenia ciała.

ÓSMA SERJA NAGRÓD za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować.
Co tydzień 11 nagród!

Bezrobotni otrzymali 100 bile-ów do Cyrku Staniewskich.

Łódź, dnia 17 kwietnia. Wczoraj re- dakcja „Echa“ otrzymała sto biletów do cyrku Staniewskich od dyrekcji tego przedsiębiorstwa.

Bilety te redakcja przeznaczyła dla bezrobotnych Czytelników, względnie dla ich dzieci.

Bilety te przekazano grodzkiemu ko- mitetowi Niesienia Pomocy Bezrobot- nym i Najbiedniejszym na ręce p. staro- sty Podobitńskiego.

Pięćdziesiąt wydanych biletów wa- żnych będzie na dzisiejsze (wtorkowe) przedstawienie popołudniowe, następnie pięćdziesiąt — jutro. (t. j. w Środę).

Podarek dyrekcji Cyrku Staniew- skich wśród bezrobotnych wywołał ży- wy odzew.

O ulgowe spłaty w lombardzie łódzkim.

e) W tutejszym Lombardzie Akcyj- nym praktykuje się zwyczaj, że długi za- ciągnięte pod zastaw ruchomości, mogą być spłacane częściowo w ratach nie mniejszych od 10 złotych jednorazowo.

Jest to może bardzo wygodne dla księgowości biura Lombardu, lecz wiel- ce uciażliwe — dla dłużników, którym niełatwo — w obecnych czasach — wy- żyć odrazu większą sumę na poczet dłu- gu — plus zaległe procenty.

Byłoby wielce pożądanem, aby Dy- rekcyj tutejszego Lombardu Akc., w- względu na kryzys, przywróciła dawni- przepis, dopuszczający spłatę długów zastawowych

w dwolnych ratach i tym sposobem ułatwiła zastawnikom- szybsze uwolnienie się od ciężaru płace- nia procentów.

Zdaje się, że na takiej uldze skorzy- ją

ŻYCIE PABJANIC.

Uroczystości sportowe.

Pabjanice, dnia 17 kwietnia.
Jak już donosiliśmy, w dniu onegdaj- czym Łódzki Okręgowy Związek Kolar- ski rozpoczął swój sezon sportowy, obie- rając za teren Pabjanice. Przeszło 500 kolarzy z całego wojew. łódzkiego zje- chało do Pabjanic i wzięło udział w na- bożeństwie w kościele św. Mateusza. Ka- zanie okolicznościowe w pięknych sło- wach wygłosił proboszcz tejże parafji ks. dr. Lewandowicz, który powitał spor- towców i życzył im pomyślnych wyczyn- ow w nadchodzącym sezonie. Goście przyjmowani byli przez Pabjanickie To- warzystwo Cyklistów, które pełniło funk- cję gospodarzy.

Po nabożeństwie odbyła się defilada, która odbierał Zarząd ŁÓŻK, zgroma- dzony in corpore. Defilada miała miejsce przed pomnikiem Niepamięci. Następ- nie kolarze przemarszerowali przez miasto do lokalu PTC przy ul. Bagatela Nr. 8, gdzie byli podejmowani skromną herbatą. Dnia tego o godz. 3-jej na mecie przy parku Wolności odbyło się oficjal- ne otwarcie sezonu kolarskiego t. zw. „Pierwszy krok“ kolarski, wysięg dla wszystkich chętnych zawodników na dy- stansie 25 km. W wysięg wygrał zawodnik „Orlecia“ pabjanickiego.

Rewja kolarzy przez miasto a na- stępnie sam wysięg wywołało w mie- ście olbrzymie zainteresowanie i cę- szły się niezwykle licznym udziałem społeczeństwa i przyjeźdźnych gości.

Bardo smutnym jest fakt, że Tow. Sportowe „Krusche i Ender“ w Pabja- nicach odmówiło wszelkiej pomocy go- spodarom przy organizowaniu przyje- cja kolarzy całego wojew. łódzkiego i nawet nie wzięło obowiązkowego udzia- łu w otwarciu sezonu kolarskiego.

FATALNA 10-CIOZŁOTÓWKA.
Ignacy Baj, lat 29, zamieszkały we wsi Zytowice zapłacił za jaltówkę nie- jakiemu Woitaszkowi pewną sumę pie- niedzy, między którymi znajdowała się fałszywa 10-ciozłotówka. Pociągnięto go zato do odpowiedzialności karnej met bardziej, że jak zeznali naoczni świadkowie, Baj wiedział o tem, że 10 złotych jest fałszywe.

Za usłownianie puszczania w obieg fałszywej 10-ciozłotówki Baj skazany został z art. 268 K. K. na zapłacenie 70 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 14 dni aresztu.

NIE WOLNO OBRAŻAĆ
POLICJANTA.
Wlazło Janina, kobieta bez zajęcia i miejsca zamieszkania, przy wydaw- a

ŻYCIE PABJANIC.

Uroczystości sportowe.

niu chleba przez Czerwoną Krzyż o- brazila słownie posterunkowego P. P. Górki i skazana została za to na 7 dni aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

SIEKIERA W GŁOWIE.
Majkowski Edward zamieszkały przy ulicy Warszawskiej 106, udręco- ny został siekierą w głowę przez prz- jaciela swego. Rannemu Majkowski- mu udzieliło pomocy pogotowie Ube- pieczalni Społecznej. Za sprawca, rze- komym „przyjacielem“ policja zarząd- ła pościg.

KRADZIEŻ W TRAMWAJU.
Radomski Chłi, stały mieszkaniec Pabjanic doniósł policji, że w tramwa- ju skradziono mu 100 zł. w sztukach po 5 i 10 złotych. Policja prowadzi do- chodzenie.

ŻYCIE ŻGIERZA.
W Sądzie grodzkim odbyła się roz- prawa sądowna Wrzeskiego ze Strykowski przeciwko Bronkiewiczowi (lat 19) z- kradzież w Strykowie z wozu 8 worków które następnie odprzedał niejakiemu Skoniecznemu również zam. w Strykowie i otrzymał za nie 3 złote. Sąd Grodzki w Żgierzu biorąc pod uwagę, że Bron- kiewicz był już karany za kradzież, skazał go na 1 miesiąc aresztu a Sko- niecznego za świadome kupno kradzie- rnych worków — na grzywnę zł. 50 a- wrazie niemożności ściągnięcia tej sumy — na tydzień bezwzględny aresztu. Oskarżeni wnieśli apelację do Sądu Okręgowego w Łodzi.

PRACA ZA CHLEB.
Niniejszym wzywa się tych bezrobot- nych, którzy otrzymali talony na chleb za miesiąc kwiecień pobierających chleb w Sp. Sp. „Zgoda“ w sklepie Nr. 4 do- zgłoszenia się dnia 18 b. m. t. j. w Środę o godz. 7 rano do Miejskiego Domu Star- ców celem przepracowania swoich na- leżnych według grupy dni za miesiąc marzec.

REPERTUAR KIN.
„Roma“ — Rajski Ptak.
„Venus“ — Eskadra śmierci.

Fabryka tkanin i ogrodo- zni drucianych
Mateusz MIKOŁAJCZYK
Łódź, ul. Kilińskiego 167.
Tel. 191-85.
Działaniem kompletno- ogrodzenia- wchodzące w zakres wszelkich sta- tek drucianych. C. w. s. n. k. n. k.
Dojazd tramwajami 4, 17, 0.

CHIROMANTKA z Gałczyń udziałem pora- dy, określa życie trafnie każdego czło- wieka za co zdobyła dużo podzięko- wań, Piotrkowska 223, m. 19.

10 ZŁOTYCH miesięcznie, urzędnikom- na wypłatę kofiecka, obuwie, bie- lizna, manufaktura, firanki, Chari, Piot- kowska 32 w podwórzu.

POTRZEBNE natychmiast dwie man- kurzystki. Oferty do Administracji „Kuriera Łódzkiego“ sub. „B. B.“

MAŁECKI Władysław zam. Urzędni- cza 21, zgubił legitymację wydaną z im- ny I. K. Poznańskiego.

Upały minęły.

Łódź, 17 kwietnia. Dziś o godzinie 8 rano termometr wykazywał 15 stopni powyżej zera. (W nocy najniższa temperatura wynosiła plus 8 stopni).

O tej samej porze ciśnienie wyno- siło 748.0 milimetra.

Wiatrów nie notowano spowodu zu- pełnej ciszy.

Dziś chmurno z prześciami, możli- wy przelotny deszcz.

Stan barometra — nierównomierny.

DR. MED.
M. JAKOBSON
Chirurg
Spec. Chirurgia Kostna
(Złamania kości i zwichnięcia).
Dra STERLINGA 22 (Nowo Targowa)
telef. 174-42.

DZWIĘKOWE KINO
MIMOZA
Killińskiego 178.
Dojazd tramwajami 0, 4, 6, 17.

Od wtorku, dnia 17 kwietnia i dni następujących wspaniały film w jęz. niemieckim pt
„Przygoda na Lido“
w rolach gł. Alfred Piccaver i Szöke Szakall.
Nadprogram: Dźwięk. tyg. FOXA i PATA
Nast.: Ostatnia Carowa.

Na pograniczu ras i religij. Rozkoszna przystań na bezmiarach Oceanu Indyjskiego

Port - Louis - Mauritius, w kwietniu. Jest wyraz, pełen ukrytego oroku — „kreolka”. Nadają mu powszechnie znaczenie pełne, wdzięku i sam wyraz usprawiedliwia chęć do przygód nie jednego podróżnika, wybierającego się w ryzykowne podróże zdala od kontynentu Europy.

Jednakże w krajach tropikalnych lepiej będzie używać tego określenia z jak największą ostrożnością, gdyż sens jego bywa rozmaity. Zdać się może, że w jakimś miejscowości pokażą nam krajowca o skórze bardzo ciemnej, mówiącego pogardliwie: „to kreol”, a znowu na innej wyspie wskażąc nam uroczą białą kobietę, ktoś mówi: „to jedna z naszych pięknych kreolek”. Trudno się w tej sprawie zorientować, gdyż należałoby sięgnąć do czasów pierwszych kolonizatorów na odległych wyspach oceanu Spokojnego, gdzie dziś niema wcale zdecydowanie czarnych tubylców, ani zdecydowanie białych ludzi białej rasy.

Kwestia powyższa jest zwłaszcza drażliwa na wyspie Maurice, a ponadto ogromnie utrudnia stosunki miejscowe: wykazanie przemieszki krwi czarnej w najodleglejszej linii przed ków wysuwania człowieka poza nawias t. zw. towarzysza. Widzieliśmy tutaj szereg przelicznych kobiet — me tysek w mniejszym lub większym stopniu — które mogłyby być przedmiotem uwielbienia w społeczeństwie nieświa domem tej „plamy” ich pochodzenia.

Niewątpliwie dlatego, że trzeba całych sześciu tygodni, by z Europy do stać się na wyspę Maurice, a Port - Louis jest ostatnią „stacją” linii nawi gacyjnej Oceanu Spokojnego, odbiera się wrażenie przybycia

na koniec świata.

„Końcem Świata” zresztą nazywają tutaj park rezydencji gubernatora. Trzeba jednakże zaznaczyć, że ten koniec świata jest wysoce cywilizowa ny: angielscy urzędnicy celnicy przyjmują pasażerów okrętowych przy lądowa niu, jak nienaganni dżentelmeni, i mó wią doskonałą francuszczyzną, jak zresztą wszyscy mieszkańcy wyspy (dawnej kolonii francuskiej).

Czekające w porcie samochody pierwszorzędnymi marek światowych przewożą gości z szybkością przez Port - Louis — miasto handlowe — gdzie „nie wypada” mieszkać na sta le i szeroką szosą samochodową do woża do Curepipe.

Gdyby nie tubylcy, Chińczycy i

Hindusi w barwnych strojach, jakich spotyka się po drodze, oraz roślinność egzotyczna — drzewa bananowe i trzci na - cukrowa — a również pagody i me czety, ukryte w zieleni, można by przy puszczać, że znajdujemy się w Euro pie.

Curepipe, gdzie wszyscy mieszkańcy wyspy Mauritius mają śliczne białe domki, z obszernymi werandami i ogródkami bez drzew, przypomina oko lico Kopenhagi, czy też Londynu.

Powiedziano nam jednakże, że te pozabawione tajemniczości ogródki, dom ki pozornie „przezrocze”, kryją niedo zwolone obyczaje. Są tam czarne palarnie opium,

a moralność młodych dziewcząt jest problematyczna...

Całą wyspę objechać można w ciągu kilku godzin doskonałymi szosami. Po drodze widzimy chaty ze słomy, ukryte w gąszczu cudownej, kwitnącej roślinno ści. Temperatura powietrza jest idealna; lekki wiatr porusza trzcina cukrowa; linie niewielkich pagórków przerywają jednostajność równiny.

W Port - Louis przechowały się ślady panowania Francuzów w stylu - domów, a nawet w starym parku „Towarzystwa Indyjskiego”.

W sprzeczności z temi zabytkami odległej przeszłości pozostaje zaludnio

na dzielnica chińska, gdzie w ciągu całej nocy odbywają się hałaśliwe gry ha zardowne, jakkolwiek w pobliżu znajdu je się gmach z wielce pocieszającym na pisem: „Stowarzyszenie chińskie dla kształcenia dobrej i inteligentnej mło dzieży”.

Niestety w sąsiedztwie wznosi się również t. zw. „Wielka Pagoda”, o róż norodnym przeznaczeniu: służy zarazem jako świątynia, miejsce tajnego sądu, dom publiczny, teatr, sala gry i pa larnia.

Bardziej niewinnego charakteru jest meczet, gdzie odbywają się wykłady szkolne dla dziewczynek i chłopców hinduskich. Siedzą na ziemi, dookoła nauczyciela, koncentrując uwagę nie tyle na nauce, ile na niezliczonych gole białych krążących dookoła. Jedynie szmer wodotrysku przerywa wielką ciszę, otaczającą to miejsce.

Mauritius, dwa razy mniejsza, lecz dwa razy gęściej zaludniona i podwój nie produktywniejsza od wyspy francuskiej Reunion, jest rozrzucona w przeci wieństwie do francuskiej kolonii, która składa bez przerwy Mau ritius oszczędzać nie potrafi. I to może stanowi największy urok tej wspa niałej, malej wyspki, gdzie zgodnie ze słowami poety „wszystko jest ładem i pięknnością, zbytkiem, spokojem i roz koszą”. Em. I

Wyścig autobusu z ciężarówką skończył się katastrofą.

Na Avenue Simon-Bolivar, w Paryżu, wydarzyła się katastrofa autobusu, która mogła mieć tragiczne skutki. Przyczyną jej była próżność szofera, który nie chciał pozwolić wyprzedzić się ciężarówce. Autobus miejski linii CE-26 jechał ulicą Av. Simon Bolivar w stronę Vincennes. W pewnej chwili usiłowała go wyprzedzić ciężarówka. Szofer autobusu nie chciał na to pozwolić i przyspieszył biegu. Przez dłuższy czas ciężarówka i autobus jechały obok siebie. Nagle z przeciwnej strony nadjechała taksówka.

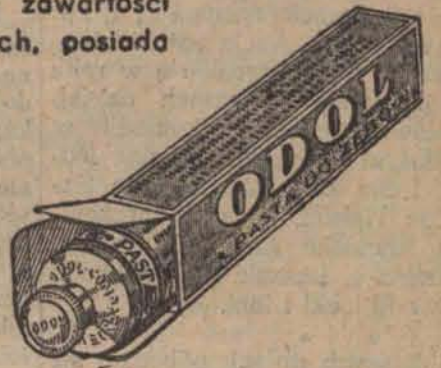
Chcąc uniknąć zderzenia się z taksówką, ciężarówka skręcała gwałtownie w prawo i przyparła autobus do trotuaru. Szofer autobusu miał do wyboru tylko dwa wyjścia: albo zwolnić biegu, albo wjechać na chodnik. Powodowany próżnością, wybrał to drugie. Autobus wjechał z wielkim impetem na trotuar i rozbił się o mur budynku szkolnego, 16 osób, znajdujących się w autobusie

odniosło ciężkie rany. Autobus uległ wielkiemu uszkodzeniu i jest już niezdatny do użytku.



Żeby czyszcili i zachowywali w zdrowiu

pastę do zębów ODOL. Delikatny proszek, zawarty w paście, nie niszczy emalii zębów. Pasta do zębów ODOL, dzięki wysokiej zawartości składników koloidalnych, posiada wielką siłę absorpcyjną, czyści więc zęby dokładnie, usuwając wszelkiego rodzaju zanieczyszczenia, barwniki oraz nie miły zapach.



ODOL

PASTA DO ZĘBÓW

wyróżnia się przyjemnym smakiem, odświeża i orzeźwia.

Targ na pszczoły w Holandii.



Holenderskie miasteczko Gubborg jest najważniejszym ośrodkiem handlu pszczołami na świecie.

Anastazja Drewnowska. Katastrofa

POWIEŚĆ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Krysia Szreniawianka przedstawiła swemu bratu przystojnemu porucznikowi — lotnikowi swą przyjaciółkę Hale, która zakochała się w nim od pierwszego wejrzenia.

Szreniawa usłyszał przez telefon intymną rozmowę swej narzeczonej Niki z innym mężczyzną. Uspokoiła jednak jego podejrzliwość i zaprosiła go do siebie.

Latem wszyscy znaleźli się na wywczasach w Kazimierzu. Nika flirtowała, aby pobudzić żądrość Szreniawy.

Marian przyjechał do Warszawy i zapytał służącą o Nikę. Dowiedziawszy się, że jest w Kazimierzu natychmiast tam wyjechał.

Nika tymczasem bawiła się ku zadowoleniu kolegów.

Szreniawa, szukając Niki, natknął się na Jadzię, która po cichu się w nim kochała.

Jadzia pomogła mu znaleźć Nikę.

Podczas spaceru w lesie ku przerażeniu Niki natknął się na jej drugiego narzeczonego Mariana. Spotkanie zakończyło się wbrew oczekiwaniom Niki spokojnie.

Pośrednictwem między Nika a Marjanem Kawczyńskim podjęła się Maria. Kawczyński był jednak nieublagany. Szreniawa wyjechał do Deblina.

Przyjaciel Szreniawy — Wielński podjął się misji zdemaskowania Niki.

— To moja sprawa — zgrzytnął pan Zygmunt i kiwnawszy niedbale głową, odszedł szybko wdół ku baszcie.

Wielński zamyślił się głęboko. Nie ulegało wątpliwości, że pan Zygmunt miał na Nikę najpoważniejsze zamiary.

Prostu był gotów oddać ją Szreniawie i ożenić się. Piękny drab, który ją zaczepił na rynku, robił wrażenie wyraźnie podejrzanego. Co ona mogła mieć z nim wspólnego? I dlaczego się tak przestraszyła, gdy się dowiedziała o cichej nocnej wizycie grubasa w szarym płaszczu? A najważniejsze, że wrgłemu na Szreniawę, czy uwa

żała wściekłego Zygmunta — za lepszą partję?

Sowula, Piętka i Klimczak czekali w kamieniołomach nad Wisłą het! za miastem. Pogoda była niepewna, niebo za chmurzone i godzina późna, bo kolo jedenastej. Sowula, stary chłop, niegdyś towarzysz eskapad Rosia, ojca Monki, siedział na kamieniu, kręcąc flegmatycznie papierosa. Był mały, drobny, wysuszony na kość, siwy, ły sy, zwinnny, niezwykle silny i uderzająco chytry. Na pierwszą spojrzenie można w nim było poznać niewyrażnego ptaszka. Piętka, młody, wysoki, zgrabny i wybitnie przystojny, żeby nie powiedzieć piękny, niecierpliw się i kłął. Klimczak, typowy obdarty andrus, posłał się beztrząsco kielbasą i chlebem, które to specjalny rozwinął z brudnej, czerwonej chustki.

— Cholera! — mamrotał Piętka. — Przyjdzie, czy nie? Po próżnicy mamy tu siedzieć?

— Przyjdzie, przyjdzie — odparł spokojnie stary Sowula. — Nie łodatkuj się, chłopcze. W naszym fachu trzeba cierpliwości. Jak się nie ustąkujesz, to wspomnisz moje słowa, ale zginięsz w kryminale.

— Delikatny interes, to tam mogło wypaść coś nie na rękę — wtrącił Klimczak. — Nie bój się, przyjdzie.

— Nie mogę wymiarkować, czy to ma być mokra robota, czy jak...? — za pytał Piętka. — Jak to, to musi dopłać.

— Dowiesz się wszystkiego na czas.

— Psiakrew, nie przylezie, czy co? — zaczął znów niecierpliwie się Piętka, podnosząc głos.

Suwala kopnął go zrecznie w nogę, a Klimczak obsypał gradem żwiru.

(W mroku ukazała się wysoka po-

stać w szarym, nieprzemakalnym płaszczu z kapturem. Za nią, w pewnej odległości, szła druga, skradając się ostrożnie.

Trzej bandyci podnieśli się bez szmeru.

— Idzie — rzekł Sowula. — Schowajmy się do dołu. Jak podejdziesz blisko, to się pokażemy. Licho wie, czy nie gli na. Miałem raz takie zdarzenie.

Zsunęli się do płaszczystej jamy i przykucnęli na dnie. Tylko stary wygładał na drogę, lecz jego szarozółta, per gaminowa głowa zlewała się kompletnie z tłem piasku.

Szara postać szła powoli, rozglądając się bacznie na prawo i lewo. Pod płaszczem miała latarę elektryczną, którą teraz zapaliła. W smudze światła Sowula zobaczył przelotnie ciemną sylwetkę drugiej postaci i myśląc, że to policjant, kłapał na dno jamy, szczypląc ostrzegawczo Piętkę i Klimczaka.

W kamieniołomach panowało głębokie milczenie. Było porządnie ciemno i zaczynał mżyć deszcz. Szara postać stała nieruchomo.

ROZDZIAŁ XVIII.

Bohdan przyjechał na całą niedzięłą. Zawody zostały odłożone na dwa tygodnie spowodowane trudnością technicznymi. Miały objąć lot naokoło Europy na bardzo ciężkich warunkach i próby pobicia rekordu szybkości i wysokości. Nika nie była bardzo rada z tego przyjazdu. Bohdan zauważył jej podniecenie i głowił się, czemu je przypisał.

Po rozmowie z nią, która go bardzo zdenerwowała, wziął na stronę Wielńskiego i zapytał lakonicznie:

— Co wiesz?

— Niewiele. Utwierdziłem się tylko w przekonaniu, że moja niepochlebna opinia o niej była słuszna.

Szreniawa ściągnął brwi w bolesną brzoźdę.

— Mów.

— Konkretnego nie wiem — skłamał przyjaciel. — Stara się zwracać wszystkim głowy i tyle.

— Nie mam jakiego niebezpiecznego rywala?

— Nie sądzę.

— A jednak coś w tem jest. Ona dziś bardzo dziwna. Ledwie się ze mną przywitała.

— Fochy. Nie zważaj na to.

— Olek, słuchaj, ja... ja obawiam się, że bym nie przeżył jej straty.

— Idiotyzm — rzekł umyślnie szorstko Wielński. — Nie obawiaj się. Takiego skarbu nikt ci nie zabierze. Jak tam z zawodami? Odmówiłeś udziału?

— Jeszcze nie. Waham się. Żal mi.

— Ja ci radzę, wycofaj się. Po jakiego licha masz narażać maszynę?

— Spytam się jej, czy ona sobie ży czy, że bym wziął udział w tych zawodach.

W oczach dziennikarza mignął błysk niepokoju. Chciał coś powiedzieć, lecz się powstrzymał i tylko machnął ręką.

— Dziecino najdroższa powiedz mi, czy chcesz, że bym wziął udział w tych zawodach?

Nika odwróciła głowę. Dobrze zrobiła, że skryła w tej chwili oczy przed narzeczoną, bo to, co by w nich wy czytał, możeby za bardzo zaważyło na jego życiu.

— Pewnie że chcę. Coby ludzie po wiedzieli? Żeś stchórzył i że to przeze mnie! Leć!

Wziął ją w objęcia.

— Dobrze. Twoje życzenie jest dla mnie rozkazem. A będziesz o mnie myślała?

— O, w dzień i w nocy!

— A co mi dasz na drogę?

— Co ci dam na drogę? O, dużo — rzekła z nagłym przyplwem serdeczności. — Najpród to. — Wzięła nożyczki i ucięła sobie pukiel jasnych włosów. — Potem to. — Oderwała wstążeczkę od sukni.

Potem to. — Wyjęła z szuflady sto lika obrazek z Jasnej Góry. — I jeszcze to. — Wyjęła z wazonika z wodą goździki i pocałowała. — I jeszcze to. — Zdjęła z palca blaszany pierścienek, kupiony dla zabawy na straganie przed kościołem. — Widzisz, nie jestem ho-

Bohdan patrzył na nią rozkochanie mi, zachwyconymi oczyma. Ktoś inny dopatryby się w jej figlarnie czułym zachowaniu wyraźnych drwin. Jemu ani przez myśl nie przeszło tego rodzaju podejrzenie. Bo jakże? Ostatnio Nika tak często zasmucała go nadaną twarzą, a tak rzadko była taką jak w tej chwili: wesółą, serdeczną i figlarną.

Przytrzymując ją za ramiona zapytał:

— Więcej nie?

Rzuciła mu się na szyję.

— I jeszcze to!

W zarośniętym ogrodzie przechadzał się Wielński z Krysią. Przez otwarte okno było widać Nikę i Szreniawę, trzymających się za ręce i rozmawiających przyjacielsko.

— Znowu zgoda — westchnęła Krysia. — Nie ma pan pojęcia, jak mnie to męczy! Przeształam poprostu żyć własnym życiem i tylko drzę o Bodka i walczę — z niewiastą... — dodała cicho, nie koficząc zdania.

Wielński patrzył na nią ze współczuciem i może czemś więcej.

— Ja chcę, żeby pani żyła własnym życiem — rzekł tak samo cicho jak ona.

Nie odpowiedziała Po dłuższym milczeniu on znów zaczął:

— Postaram się nie dopuścić do tego, żeby miła Nika została bratową pani.

— To niemożliwe — westchnęła znowu Krysia.

— Narazie ale na takie rzeczy trzeba czasu.

— Niech pan tylko będzie ostrożny, proszę pana — szepnęła z błagalną rozpaczą.

— O, niech się pani o to nie obawia... Chciałbym panią prosić o udzielenie mi kilku informacji.

— Słucham? — odparła tonem lekkiego niepokoju.

— A więc... czyyyyy... młodzieniec zwany tu ogólnie sanem Zygmuntem jest bogaty?

(d. c. n.)



Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Cechy piekarzy w Warszawie kończą przygotowania do wprowadzenia w życie zasady ujawniania przez sklepy spożywcze, sprzedające pieczywo, źródeł pochodzenia pieczywa (imię i nazwisko oraz adres wytwórni) oraz cen. W tym celu zamówiono specjalne plakaty, które będą wywieszane w sklepach, które zaopatrują się w pieczywo pochodzące od zorganizowanych w cechach piekarzy. Znajduje to pewną analogię w ujawnianiu cen np. towarów mączno-kolonjalnych. Sprawa ta będzie sfinalizowana w ciągu b. m.

Najbliższą premierą Teatru Małego będzie świetna sztuka Henryka Duvernois p. t. „Janka”. Sztuka ta cieszy się wielką popularnością i zyskała w Paryżu i na szeregu scen europejskich wielkie powodzenie. Jako przykład można przytoczyć Pragę Czeską, gdzie „Janka” osiągnęła największą liczbę przedstawień po „Marjuszu” Pagnola wśród autorów zagranicznych w ostatnim dziesięcioleciu. „Janka” porusza aktualne zagadnienia macierzyństwa i t. zw. życia ułatwionego. Akcja sztuki obejmuje 3 epoki. Rozpoczyna się w roku 1855, a kończy się w czasach dzisiejszych. Główne postacie komedii w Teatrze Małym odegrają: Janina Romanówna, Irena Borońska, Helena Sulima, Halina Halska, Nina Świerczewska, Zofia Niwińska Janusz Warnecki, Ludwik Fritsche, Leszek Pospiełowski, Mieczysław Milecki i inni.

W najbliższych dniach odbędzie się lustracja około 2.500 domów i 800 parkanów konieczność remontu których została stwierdzona policyjnie. Na podstawie wyników lustracji wydane będą zarządzenia oraz ustalony termin, w którym dana nieruchomości musi być doprowadzona do należytego stanu.

Do Miejskiego Ogrodu Zoologicznego przybyła czarna pantera, uzyskana drogą wymiany z Ogrodu Zoologicznego w Kolonii. Efektowny ten okaz umieszczony został w budynku dla drapieżców i dostępny jest już dla publiczności.



MAURZYCY NOURY.

Desperatka.

— Jeszcze jedno!... Okropność!... Piąte w ciągu trzech miesięcy niespełna!... To straszne doprawdy!... — mówił Leon Gubard składając systematycznie przeczytaną gazetę.

— Nie rozumiem. Piąte, co? — dopytywała się Marta, młoda jego żona podając mu filiżankę herbaty.

— Samobójstwo! Piąte samobójstwo, wyboraź sobie!

Chmura smutku powleka alabastro we białe czoło Marty.

— Któż targnął się na życie tym razem? — szepnęła wreszcie po długiej chwili milczenia.

— Mniejsza o nazwisko, które nie nie mówi — odparł Leon przyglądając się żonie spod oka — dzierzawca jakis, nie mający możliwości opłacenia za ległego czynszu, głupiec!

— Nie... szczerze... wy! — poprawiła go młoda kobieta z głębokim westchnieniem.

— Idjota!... Głupiec! Powtarzam! — zawołał Leon gniewnie zrywając się z krzesła.

— Co u licha! Czy dzierzawca ów rozpatrując spokojnie i na zimno położenie swoje nie mógł wybrać żeń inaczey, jak biorąc zbrodat z życiem? Nie wierzę temu. Niema nigdy sytuacji bez wyjścia, moja droga.

— Właśnie. Śmierć jest czasami jedynym wyjściem z sytuacji — upierała się Marta.

WYCIECZKA DO PALESTYNY - SYRII - EGIPTO!

ze swiadczeniem KONSTANTYNOPOLA I ATEN
TARGI LEWANTYŃSKIE uwzględnione w programie
od dn. 1. V. do dn. 29. V. 1934 r.

Klasa III. Zł. 1.160.— Klasa II. Zł. 1.290.—
Cena szesnastu obejmuje: wszystkie przejazdy kolejowe poc. pośp. i okrętem „POLONIA” pelsu utrzymanie, począwszy od Krakowa i zpowrotem do Krakowa (na kolejach w wagonach restauracyjnych) indywidualny paszport z wizami, hotele, wycieczki, zwiedzania, wszelkie opłaty wstępów, przejazdy i wycieczki autokarowe, wszelkie napiwki, przewóz bagażu, opłaty portowe i publiczne.
Szerokie udogodnienia dla otrzymania wizy palestyńskiej zapewnione!
Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje wyłącznie KRK BIURO PODRÓŻY „ESCPOL”, KRAKÓW, RYNEK GL. L. 5, tel. 125 93.

Kraterczki. Zmartwienia pana Apolonjusza. Miłosna korespondencja

Mówiąc między nami życie nie jest znowu tak strasznie interesujące, żeby się go trzeba było czepić rękami i nogami. O tem, że życie jest dość przykrym obowiązkiem ludzi obarczonych rodziną świadczy również fakt istnienia ubezpieczenia na życie. Ubezpieczenie polega na tem, że gość, który się ubezpieczył otrzymuje po 20 np. latach premię za to, że chciał mu się tak długo użerać z świadczeniami społecznymi, bliźniemi i rodziną.

Biorąc rzecz teoretycznie, można było jakoś życie upiększyć i uprzyjemnić, praktycznie jednak byłoby to trudne do przeprowadzenia, część bowiem społeczeństwa głosowałaby za zgłoszonymi przeze mnie projektami, część zaś przeciwko nim.

Faktem jest jednak, że życie byłoby znacznie piękniejsze, gdyby tak ogłoszono, że w godzinach, dajmy na to, od 15 do 17-ej każdy obywatel może wejść do każdego sklepu, wybrać sobie, co mu się podoba, wziąć wybraną rzecz do domu i nie płacić za nią. Znam wiele tysięcy, setek tysięcy, milionów nawet ludzi, którzyby takiemu projektowi gorąco przyklasnęli i chwaliłoby sobie życie, ale na przeszkodzie stoi tutaj nieznaczny odsetek ludności, stanowiący kupców-właścicieli sklepów, którzy naturalnie zaprotestują stanowczo przeciwko realizacji tej chwalebnej, myśli.

Miła rozrywką w szarem życiu nienawieści i kłamstwa byłoby również wprowadzenie zasady, aby każdy bez wyjątku obywatel z chwilą ukończenia 21 lat otrzymywał jeden order, po ukończeniu 30 lat drugi i tak dalej aż do sześćdziesiątki. W ten sposób niktby już nikomu nie zazdrościł, wszyscy mieliby nareszcie ordery, medale i krzyże i byłby spokojni.

Na zjadliwą uwagę — pytanie:
— A pan niema jeszcze krzyża odważności? — odpowiada się również zjadliwie, spoglądając przytem na siwe włosy rozmówcy:

— No, ja jeszcze nie mam 55 lat, a ten krzyż nadają dopiero po skończeniu 55-ciu...

Rozmówcę trafia szlak ze złości i sprawa załatwiona.

KŁOPOTY ZMARTWINSKIEGO.
Jest rzeczą jasną jak pouczenie Ubezpieczalni Społecznej, że człowiek, który

się nazywa Martwiński musi mieć zmartwienia, i to zmartwienia liczne i niebyłajkie. Na domiar złego Martwińskiemu jest na imię Apolonjusz, a człowiek o takim imieniu i nazwisku musi mieć w życiu pecha.

Pech, o którym dzisiaj będzie mowa związany jest z osobą Anieli Sutkowskiej. Szczegółowy życiorys tej miłej kobiety zająłby nam zbyt wiele czasu, dlatego też ograniczymy się do krótkiego stwierdzenia, że Sutkowska jest zlodziejką i operuje z zamiłowaniem i ukochniem swego zawodu w pustych mieszkaniach.

Złączenie dwóch zainteresowanych osób nastąpiło z tego powodu, że Martwiński ma mieszkanie, a Sutkowska poczuła ostatnio pociąg do jego właśnie mieszkania i w dniu kiedy Martwińskiego nie było w domu, złożyła mu wizytę. Wszystko poszło ładnie i ładnie i Sutkowska zapakowała dwa nowe garnitury pana Apolonjusza, kiedy pakując już trzeci, wymacała w kieszeni marynarki jakieś papiery. Sądząc, że ma do czynienia z gotówką, sięgnęła do kieszeni i wyciągnęła zamiast stużłotówek, kilka miłosnych listów, jakie kobiety, będące pod urokiem pięknego imienia pana Apolonjusza do niego pisały. Sutkowska jest tylko kobietą, ciekawa więc treści miłosnych wynurzeń zabrała listy również i — związała. Jednakże te listy właśnie ją zgubiły, zgubiła bowiem jeden list przed melnią i to naprowadziło policję na jej ślad.

Ciekawość kosztuje Sutkowską trzy miesiące wolności.

Jerzy Krzeci.

Straszna śmierć pod ciężkim walek.

Z KARTUZ DONOSZA:
Służący Bobracki, zam. w Pojajach, zatrudniony w polu walcowaniem roli, wpadł w pewnym momencie wskutek własnej nieostrożności pod walec ważący około 300 kg., który przygniął go do ziemi. B. odniósł tak ciężkie obrażenia wewnętrzne, że zmarł na miejscu.

Bogaty emeryt. Kr3dzież dla chorej żony.

Ze Lwowa donoszą:
Wczoraj w toku przy kasie cyrku Staniewskich kupował bilet p. Jan Kosaraba, emerytowany radca Izby Skarbowej, zamieszkały Kingi 8. Po odejściu od kasy ku swemu przerażeniu zauważył brak portfela, w którym znajdowało się 516 dolarów. oraz książeczka Galicyjskiej Kasy Oszczędności na 1.500 koron austriackich. Złodziej zdolał niespostrzeżony przez nikogo zbiec.

Ciekawa sprawa na tle kradzieży kieszonkowej była wczoraj przedmiotem badań funkcjonariuszy policyjnych. Oto

przed trzema dniami skradziono w tramwaju Janowi Kurkowi z Brzeżan portfel z kwotą 200 zł. i 22 dol. Policja wszczęła energiczne poszukiwania, które dały pożytywny rezultat, gdyż ujęto sprawcę w osobie Michała Buczaka, zamieszkałego ul. Domsa 3. Sprawdzony na komisarjat znany policji Buczak przyznał się do popełnienia tej kradzieży, jednak pieniądze nie zwrócił, gdyż, jak zeznał, pieniądze tych użył na zapłatę szpitala za chorą żonę. Sprawą tą zajmie się w najbliższych dniach sąd.

Zaciśnięta pięść nad powierzchnią wody.

Z Poznania donoszą:
Mieszkańcy Naramowic pod Poznaniem dokonali makabrycznego odkrycia. Nad brzegiem Warty ujrzeli wystającą z ponad wody rękę ludzką, zaciśniętą w kulak. Niezwłocznie zawiadomiono posterunek policji i mieszkających w pobliżu rybaków, którzy przystąpili przy pomocy sieci do wydobywania zwłok topielca. Na brzeg wyciągnięto trupa młodej kobiety.

Zwłoki musiały dłuższy czas przebywać w wodzie, bowiem były w stanie

siłnego rozkładu. Pobieżne oględziny zwłok doprowadziły do znalezienia małej rany na szyi. Denatka nie miała przy sobie żadnych dokumentów, to też dotąd nazwisko denatki jest nieznane.

Władze policyjne czynią energiczne dochodzenia, celem wyjaśnienia tajemniczej sprawy, czy ma się tu do czynienia z morderstwem, czy samobójstwem.

Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej, celem stwierdzenia przyczyny śmierci.

RADJO-KĄCIK.

- DZIS WIECZOREM:**
RASZYN.
16.05 „Skryzka P. K. O.”
16.20 „Ochrona przyrody”, wysł. D. M. Misiek-Tehorzki.
16.35 Recital śpiewaczy L. Downar-Zapolskiej. Przy fortep. prof. L. Urstein.
16.55 Recital fortep. E. Horodyskiego.
17.30 Odczyt (z cyklu „Biologia”) p. t. „Z tajemnic krwioobiegu”, wysł. doc. dr. P. Słonimski.
17.50 „W warsztatach mechanicznych”, wygłosi inż. Z. Troniewski.
18.10 „Skryzka muzyczna”, omówi dyr. T. Mazurkiewicz, kier. muzyczny P. R.
18.25 W. A. Mozart: Kwartet smyczkowy C-dur (płyty).
18.50 Program na dzień następnny.
18.55 Rozmaitości.
19.15 „Bieżące wiad. roln. — kronika”, wysł. p. J. Plątek.
19.25 Feljton aktualny.
19.40 Wiadomości sportowe.
19.47 Dziennik wieczorny.
20.00 „Myśli wybrane”.
20.02 „Gis-Gis”, operetka w 3-ach aktach Pawła Linckiego w reż. i radiolon. M. Makowieckiej.
- W zerwie ok. g. 21.00 Fragm. z powieści Fr. Mauriacca p. t. „Kamilka” (kw. liter.)
22.30 Muzyka tan. z danc. „Oaza”.
23.00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotn. i kom. policyjny.
23.05 D. c. muzyki tanecznej.
ŁÓDZ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:
19.20 Repertuar teatrów i komunikaty.
- ŚRODA.**
RASZYN.
7.00 Sygnał czasu i pieśń poranna.
7.04 Gimnastyka.
7.25 Muzyka poranna (płyty).
7.35 Dziennik poranny.
7.40 D. c. muzyki z płyt.
7.55 Chwilka gospodarstwa domowego.
8.00 Program na dzień bieżący.
11.50 Repertuar teatrów warszawskich.
11.57 Sygnał czasu i hejnał.

- 12.05 Koncert zesp. jazzowego W. Wilkowsza.
12.30 Wiadomości meteorologiczne.
12.34 D. c. muzyki jazzowej.
12.55 Dziennik południowy.
15.05 Wiadomości o eksporcie polskita.
15.10 Wiadomości gospodarcze.
15.20 Walce Jana Straussa w wyk. wielkich orkiestr symfon. (płyty).
15.50 Program dla dzieci: a) Pozawedka dla dzieci starszych p. t. „O mydle, gance i kauczuku”, wyk. inż. Z. Kaprowski, b) „Listy od dzieci”, omówi p. W. Tatkiewicz.
16.20 „Skryzka pocztowa”, omówi dr. M. Stepowski.
16.35 Koncert z Krakowa.
17.30 Odczyt (z cyklu „Biologia”) p. t. „Gruczoły i hormony”, wysł. doc. dr. P. Słonimski.
17.50 „Jak przebywają zwierzęta do ogrodów zoologicznych”, wyg. dr. J. Zabinski, dyr. Ogrodu Zoologicznego w Warszawie.
18.10 Muzyka lekka z kaw. „Italia”.
18.50 Program na dzień następnny.
18.55 Rozmaitości.
19.15 „Skryzka pocztowa rolnicza”, omówi inż. W. Tarkowski.
19.25 „Niebezpośrednie związki literatury i filmu”, wyg. p. St. Zahorska (feli. literacki).
19.40 Wiadomości sportowe.
19.47 Dziennik wieczorny.
20.00 „Myśli wybrane”.
20.02 IX Symfonia Beethovna (płyty).
21.10 Feljton „Kosztowne dni Margłowej” wyg. red. K. Muszałówna.
21.25 Koncert wirtuozowski. Wyk. Z. Rabecwiczowa (fort.), H. Leska (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.).
23.00 Wiad. meteorol. dla kom. lotn. i kom. policyjny.
23.00 D. c. muzyki tanecznej.
ŁÓDZ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:
11.50 Komunikaty łódzkie.
15.10 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi.
19.20 Repertuar teatrów i kom. łódzkie.

Złoto BIZUTERJE, SREBRNO twardy lombardowa kupuje i piasie najwyższe ceny. Zakład Jubilerski **J. Fijałko, Piotrkowska 7.**

uczeń wakacje nawet. Chyba że...
— Gadasz od rzeczy! — unosił się Leon nie dając żonie dokończyć zdania.

— Wcale nie! Pocięga jest dla mnie, zareczam ci, mój powieścić sobie: „cierpie, zapewne, ale wiem, że w każdej chwili mogę położyć kres męczarni”.

Pewność ta widocznie przywróciła szczeram Marcie dawną jej beztroską wesołość. Uśmiech na twarzy jej zjawiał się coraz częściej. Zaczęła śpiewać po dawnemu.

Leon ciesząc się tą pomyślną zmianą w usposobieniu żony triumfował w duchu: „Jako dobrze, że nie brałem nigdy pogroźek jej na serio”.

Niehawem wszakże zaniepokoili go częste wycieczki Marty do apteki. Śmiertelne środki nasenne mogły być nabywane małemi dozami przecież. Raz nawet zdawało się panu Leonowi, że żona chwalała miniaturową paczuszkę do torebki. Lecz nie osmielał się badać ją kładł spostrzeżenie to na karb bujnej swej wyobraźni, tem bardziej że Marta nabrała z dniem każdym coraz większej ochoty do życia.

Pewnego dnia Leon, dla drobnej jakiejś przyczyny uniósł się gwałtowniej niż zwykle.

— Dobrze! — zareagowała na to Marta błędnie — wahałam się dotychczas, ale teraz... sam zdecydowałam! — Szantaż, moja droga! Nie wyobrażaj sobie, że dam wystrzchnąć się na dudka! Żegnaj... Do wieczora! — wrzasnął Leon i wyszedł trzaskając drzwiami z domu.

W drodze jednak do kancelarii a-dwokata Libertę, którego był dependendem niepokój ogarnął go nagle. Nie mogąc skupić uwagi w biurze, zaprzestał wcześniej niż zwykle pracy i około godziny sedemnastej był już u siebie.

— Marto! — zawołał stając na progu mieszkania.

Żadnej odpowiedzi.

Pobiegł więc do kuchni, gdzie stara Aurelia naprawiała bieliznę.

— Gdzie pani! — spytał z tajoną trwogą.

— Wysłała skoro tylko zadzwoniłam, nie dając mi nawet roboty. Cafe szczerście, że...

Lecz Leon nie słuchał dalej.

Co robić?... Kogo wezwać na pomoc?... Gdzie jej szukać?... W jaki sposób... Ochr!... Odebr!... Marto!... Marto!... — szeptał do siebie chodząc jak nieprzytomny po pustem mieszkaniu.

— Pani śpieszyła się bardzo — paplała tymczasem Aurelia drepcząc za nim — nie pozwoliła mi nawet przyszyć obrobka przy swej czerwono-białej sukni. Miała pilny jakiś interes do załatwienia widocznie.

— Tak! Tak, moja Aurelio — potwierdził Leon z roztargnieniem i chwy ciwszy czapkę wybiegł z mieszkania.

Idąc prosto, na chybił trafił, przed siebie przeszedł przez plant kolejowych i znalazł się w szczerem polu; gdzie stanął nagle jak wryty rozglądając się do kad go nogi zaniosły.

Ach! Do rzeki!

Dreszcz lodowaty przeszył go narwskróś.

W dali, po przez smukłe pnie brzoź,

buków i wiałów błyszczała w słońcu szmaragdowa tafla wodna.

Przedzierając się przez niskie zarośla i potykając o ścięte pniaki Leon kierował się z lękiem ku rzeczce.

Wtem plama kolorowa rzuciła mu się w oczy. Z nogami podciętemi trwo gą zbliżył się zwolna do niej.

Była to suknia Marty uwieszona na galezi gęstego krzaku.

Gluchy jęk wyrwał się ze zdławionej gardzeli Leona.

Na ziemi niedaleko sukni ujrzał szmatkę z różowego jedwabiu w której poznał bieliznę swej żony.

Gwałtowne łkanie wstrząsnęło pierśią biedaka.

Nagle zobaczył, w pewnym oddaleniu, przy drugim gestym krzaku spodnie z białej flaneli i bluzę niebieską — kostium letni, którym... ach!... pusznił się młody Arnold, syn aptekarza.

Leon, mimo to nie orjentował się jeszcze jasno w sytuacji.

Wówczas dopiero gdy gama srebrzystego śmiechu rozległa się od strony rzeki i dwoje kąpielowiczów prując warkną wodę z wesołemi okrzykami zbliżyło się do brzegu, Gubard, zrozumiawszy drgnął i cofnął się w gestę zarośla.

Poczem, aczkolwiek dotknięty do żywego, lecz z ulgą w rozgorzconem sercu pośpieszył do kancelarii adwokata spowrotem.

— Nie odebrała sobie życia! Zdrowa jest i żywa bądź co bądź!... Ach! Czemu dopuściłem do tego co się stało?... myślał biedaczysko i grube lzy toczyły mu się po zbladłej twarzy.

Thum. J. S.

SPORT.

Sport w kilku słowach.

Drużyna bokserska KPZjednoczone bawiła w niedzielę w Tomaszowie, gdzie pokonała w meczu drużynowym tamtejszy zespół klubu „Fabryki Sztucznego Jedwabiu w stosunku 8:2. W wadze muszej Kijewski (Zjedn.) pokonał na punkty Pietrasika (TFSJ), w wadze lekkiej: Michalak (Zi.) zwyciężył na punkty Adamskiego (TFSJ), wadze pół średniej Arndt (TFSJ) bije Krejzego (Zi.) przez dyskwalifikację łodzianina i w wadze półciężkiej Jaskula (Zi.) nokautuje w III-rundzie Goździka (TF).

W piątek wyjeżdża reprezentacja bokserska Łodzi na Pomorze, gdzie w dniach 21 i 22 bm. rozegra w Grudziądzu i Bydgoszczy mecze bokserskie z reprezentacjami Grudziądza i Pomorza.

W dniu jutrzejszym Chmielewski walczyć będzie w Budapeszcie, w ramach meczu Polska — Węgry, z Sziget im. pogromcą Majchrzyckiego i zdobywcą tytułu mistrza Europy.

W dniu onegdajszym zarząd PZB ustalił następujące reprezentacje Polski na mecz bokserski z Austrią w d. 29 b.m. w Warszawie: w. musza: Rotholz (Warsz.), w. kog. Kozłowski (Pomorze).

waga piórkowa: Foriański (Warsz.), w. lekka: Bakowski (Warsz.), waga pół średnia: Stahl II (Łódź), w. średnia: Chmielewski (Łódź), waga półciężka: Karpiński (Warsz.) i waga ciężka: Krenc (Łódź). Na sekundanta został wyznaczony łodzianin T. Konarzewski.

W „pierwszym kroku kolarskim”, który został rozegrany onegdaj w Pabianicach na dystansie 25 km. wzięło udział 54 kolarzy. Zwyciężył Gajda S. (Orle, Pab.) 46.49.4 przed Nowakiem (Zjedn.), Kozakowem (Bieg), Sobczyńskim (Bieg), Sowińskim (SKS) i Węgenerem (Rapid). Ogółem w uroczystościach otwarcia sezonu kolarskiego w Łodzi wzięło udział ok. 500 zawodników.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się następujące dalsze mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A: w sobotę o godz. 16-ej na boisku WKS-u: Hakoah — EKS lb i w niedzielę: na boisku WKS o godz. 11-ej: WKS — Union - Touring, na boisku Union-Touring o godz. 11-ej: Makabi — Widzew, na boisku Widzewa o godz. 11-ej: ŁTSG — Wima i w Kaliszu o godz. 16-ej Kaliski KS — SKS.

W nadchodzącą niedzielę organizuje sekcja kolarska EKS-u doroczny wyścig naprzelaj (cyklo-pedestre) na dystansie 25 km. o II-gą nagrodę ufundowaną przez EKS. Nagroda ta (puhar) przechodzi na własność po dwukrotnym kolejnym jej zdobyciu lub trzykrotnym niekolejnym. W roku ubiegłym zwyciężył znany kolarz warszawski Kielbasa, który będzie startował w Łodzi również w niedzielę.

Życie ekonomiczne.

BAWELNA.
Nowy Jork, 17 kwietnia, Loco 11.80; kwiecień 11.50; czerwiec 11.69; sierpień 11.79; październik 11.87; marzec 12.10.
Lwernpool, 17 kwietnia, Loco 6.29; kwiecień 6.01; sierpień 5.99; październik 5.96; grudzień 5.95; marzec 5.96.
Brema, 17 kwietnia, Loco 13.90; maj 13.43; lipiec 13.67; październik 13.79; grudzień 13.86; styczeń 13.90; marzec 13.93.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

BERLIN — SŁABSZY.
Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój spokojny, odchylenia kursów były naogół minimalne. Wyjątek stanowiła dewiza niemiecka, która obniżyła się o 15 gr. na 100 mkł.

PAPIERY PAŃSTWOWE — NADAL MOCNE.
Dział papierów państwowych cechował nastrój mocniejszy.

PAPIERY PROCENTOWE.
Premiowa Pożyczka Budowlana ser. I 43.70; Premiowa Pożyczka Dolarowa, seria II 53.30; Premiowa Pożyczka Inwestycyjna 109.25—110. Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 62.25—63; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 74.50—75; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 58.50—58.63; Listy Zastawne Banku Rolniczo 83.25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00; 1 proc. Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; 3 proc. Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; 7 proc. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; 8 proc. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; 8 proc. Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 70.75; 4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemiak. w Warszawie 48.50—49.00; 7 proc. Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 82.50; 8 proc. Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemi. w Warszawie 1924 r. 65.00; 8 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 54.25—53.88; 5 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Kalisza 35.00; 5 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Kalisza 1933 r. 45.00; 6 proc. Pożyczka Konwers. m. Warszawy 1926 r. 48.00.

KURSY AKCYJ.
Bank Polski 81.50; Starachowice 10.60; Haberbusch 38.00.

GIELDA ŻBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNANSKA.
Warszawa, 17 kwietnia. Urzędowa cęduła Giełdy Żbożowo-Towarowej: ceny za 100 kg. parwet wagon Warszawa, żyto jednolite 14.25—14.75; pszenica jedn. 19.50—20.00; pszenica zbier. 19.00—19.50; owies jednolity 12.50—13.00; owies zbierany 11.50—12.00.

Poznań, 17 kwietnia. Urzędowa cęduła Giełdy Żbożowej i Towarowej w Poznaniu. Żyto 14.50—14.75; pszenica 16.50—16.75; jęczmień 14.75—14.25; jęczmień browarowy 16.25—16.25; owies 12.25—12.50; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. z workiem 21.00—22.00; mąka żytnia I gat. 0-65 proc. z workiem 19.50—20.50; mąka żytnia razowa 0-95 proc. z workiem 17.00—18.00 (usp. spokojne); mąka pszena I gat. A 20 proc. z workiem 30.75—32.50; mąka pszena I gat. B 45 proc. z workiem 27.75—30.00; mąka pszena I gat. C 60 proc. z workiem 26.25—28.50.

PRZEPROWADZKA AEROKLUBU.
Podaje się do wiadomości PP. Członków i osób zainteresowanych, że z dniem 15 kwietnia r. b. sekretariat Aeroklubu Łódzkiego został przeniesiony do lokalu przy ul. P. O. W. nr. 1 (dawniej Skwerowa) i czynny jest codziennie w godzinach od 9—13, a w weekendy, czwartki i soboty dodatkowe od godziny 18—20-ej.

Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej:
DO KOLUSZEK: 1.40; 5.20; 7.15; 9.05; (Włocław 16.25; 13.00; 14.20; 16.30; 17.40; 18.40; 20.55; 21.40.
DO WARSZAWY: 19.30.
ODJAZD Z ŁODZI KALISKIEJ:
DO KOLUSZEK: 8.43.
DO OSTROWA (Poznań): 4.15; 9.33; 13.12; 16.97; 19.85; 22.08.
DO KUTNA (Gdynia-Poznań): 1.30; 9.00; 12.57; 16.33; 21.25.
DO WARSZAWY: 2.15; (Łowicz) 7.28; 13.12; 16.13; 19.56.
DO ZDUNSKIEJ-WOLI: 8.30; 14.70; 18.10; (Cz. stochowa).
NR 1 WŁOCŁAWA — 20.08.

Rozkład jazdy autobusów kursujących z Łodzi do Brzoźna

Z Łodzi	8, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 20, 21
Z Brzoźna	7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 20

Odjazd z postoiu przy ul. Brzoźńskiej Nr. 144. dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

1000 ZAWODNIKÓW NA STARCIE.

Przed dziewiątym narodowym biegiem naprzelaj.

Dorocznym zwycięzajem, Polski Związek Lekkoatletyczny organizuje w dniu święta narodowego dn. 3 maja na terenach Zoliborza, Marymóntu i Bielana w Warszawie 9-ty narodowy bieg naprzelaj na trasie około 8 km. Bieg ten jest wielką manifestacją sportu polskiego i gromadzi stale kilkuset zawodników na starcie. Liczba zawodników zbliża się coraz bardziej do rekordowej cyfry tysiąca uczestników na wzór podobnych imprez w Paryżu, Londynie, Brukseli, Berlinie, czy Helsingforsie.

Startować mogą zarówno zrzeszeni, jak i niestowarzyszeni. Zarząd PZLA zwrócił się z apelem do wszystkich organizacji, mających w swym programie ideę kultury fizycznej, o propagowanie biegu narodowego.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat PZLA, Wiejska 11 m. 16 do dnia 30 b. m.

Bankructwo Wileńskiego Zw. Bokserskiego.

Wierzyciele nachodzą mieszkanie prezesa pik. Giżyckiego.

Piszą nam z Wilna, że ostatnie zebranie zarządu Wileńskiego Okręgowego Związku Bokserskiego ustaliło katastroficzny stan kasy Związku w wyniku stałych niedoborów tak w imprezach związkowych, jak i klubów. Mecz Estonia — Wilno nprz. przyniósł 350 zł. deficytu, mecz Warta — Ognisko przeszło 400 zł. deficytu. Poza tym na mecz Estonia —

Wybujają fanatyzm zwolennika footballu.

Goal wbity „Spartie” pozbawił życia kibica klubu.

Jak wiadomo rozegrany został w Pradze czeskiej 73-ci mecz Sparta — Slavia, który zdecydował o zdobyciu mistrzostwa przez Slavię. W czasie meczu doszło do tragicznego, a równocześnie nie pozbawionego humoru wypadku. Mianowicie zagorzał zwolennik Sparty słuchając przez radio przebiegu zawodów. Kiedy usłyszał że jego klub Sparta dostał drugiego gola, padł martwy rażony apopleksją.

Tytuły „zasłużonego mistrza sportu”.

Pięć milionów sportowców w Rosji Sowieckiej.

Ostatnie dane statystyczne w Rosji sowieckiej wykazują pięć milionów czynnych sportowców na terenie Związku Sowieckiego.

Najwyższa Rada Wychowania Fizycznego w Rosji przyznała 19 najlepszym sportowcom sowieckim tytuły „zasłużonego mistrza sportu”. Wśród odznaczonych znajdują się tyżwiarze, piłkarze, lekkoatleci, narciarze, zapasnicy i strzelcy.

W r. b. projektowane jest uruchomienie w ZSRR 16 nowych stacyi szys-

Komunikaty

KURS SPOŁECZNY DLA KOBIET.

Katolicki Związek Polek Diecezji Łódzkiej zorganizował w dniu 15 b. m. w Poddębicach kurs społeczny dla Zarządów organizacji kobiecych dekanatu Poddębickiego.

Kurs otworzył krótkim przemówieniem ks. kan. Rozwadowski, dziekan poddębicki.

Po powołaniu honorowego prezydium zostały wygłoszone referaty: „Ramowy program Akcji Katolickiej, a zadania kobiety w dzisiejszych czasach” przez ks. kan. St. Nowickiego, „Współczesna praca społeczna a ruch kobiecy” przez ks. dr. Eug. Millera, „Środki zaradcze przeciwko kryzysowi moralnemu” przez p. A. Zajączową, „Metody pracy w organizacjach kobiecych” przez p. inż. Szczepaniakową.

W kursie wzięło udział 92 delegatki z parafialnych organizacji kobiecych oraz około 250 wolnych słuchaczek z parafii: Bahrzyskich, Dalińskich, Domaniew. Kalów, Poddębice, Tur i Wartkowiec.

ZJAZD FIRM ELEKTROTECHNICZNYCH.

Zrzeszenie Koncesjonarzy Firm Instalacyjno-Elektrotechnicznych w Polsce, Oddział Okręgowy w Poznaniu, ul. Małackiego 4 m. 8, telefon 3949, niniejszym podaje do wiadomości pp. kolegów całej Polski, że w dniu 3 maja r. b. odbędzie się w Poznaniu, w sali p. Jarockiej przy ul. Maszalskiej 8, I. Wszechnopolski Zjazd Koncesjonowanych Przedsiębiorstw Instalacyjno-Elektrotechnicznych, na który również i niezrzeszonych pp. Kolegów zapraszamy.

Ziżki kolejowe na powrotną drogę wyda sekretariat Zjazdu.

Wszyscy na Zjazd!

WSZYSCY NA POKAZ MÓD I PROPAGANDY ZAKUPÓW.

Kilka dni zaledwie dzieli nas od największej atrakcji teozorocznej sezonu, pierwszego wielkiego POKAZU MÓD I PROPAGANDY ZAKUPÓW, organizowanego przez Syndykat Dziennikarzy Łódzkich w sali Filharmonii.

Cała wytworna Łódź wybiera się na ten rewalacyjny POKAZ - MONSTRE, połączony z niowidzianiami w Łodzi występnami artystycznymi.

Karty wstępu są już gorąckowo rozchwytywane w kasie Filharmonii.

Tak wspaniałego pokazu mód i propagandy zakupów Łódź jeszcze nie miała.

Niespodzianka dla Czytelników „Echa”.

Wyciągi

Rupon „Echa” do Cyrku Staniewskich
(przy ul. ks. Biskupa Bandurskiego 10, (dawniej św. Anny) 100 kroków od ul. Piotrkowskiej.)

Kupon uprawnia do otrzymania drugiego bezpłatnego biletu wstępu przy kupnie jednego biletu i przedstawienu niniejszego kuponu w dniu daty przy kasie.

Ważny na wtorek 17 kwietnia o godz. 8.15 wiecz.

Wyciągi

DOKTOR KLINGER
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziale i święta od 10 do 12 wpol.

Dr. med. L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8—11 i od 4—8 w niedziale i święta od godz. 9—1. CENY LECZNIC.

Dr. med. L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, tel. 213-18.
Przyjmuje od 3—10 rano i od 5—9 wiecz. w niedziale i święta od 9 do 12 w pol. Dla nał oddzielne poczekalnia.

Dr. S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się do ul.
Piotrkowska 90, tel. 129-45
Przyjmuje od 8—21 od 6—8 wiecz. w niedziale i święta od 8—2 po pol.

Doktor H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 56. Tel. 148-62
Przyjmuje codziennie od 14—4 ppł. od 6—9 wiecz. w niedziale i święta od 10—1 w pol.
Ceny lecznicowe.

Dr. med. HENRYK ZIOMKOWSKI
Specj. chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
6-go Sierpnia 2, tel. 118-33
przyjmuje od 3—4 i od 8—9 wiecz. w niedz. i święta od 10—1 po pol. Zapobieganie do godz. 11 wiecz.

Dr. Me 1. M. KLACZKO
Chor. uszu, nosa, gardła i krtni
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12—21 od 6—8 po pol.
Ceny lecznicowe.

DR. MED. M. TAUBENHAUS
Chor. kobiece i akuszerja
Zgierska 11, tel. 246-09
Przyjmuje od 4—8 w.

Dr. Med. A. ŻEBROWSKI
chor. uszu, nosa i gardła
ul. Wigury (dawn. Pusta) Nr. 13
Telefon 232-22.
od 9—11 r. i od 1—3 po pol.

DR. MED. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64.
telefon. 185-49
przyjmuje od 12—21 od 7—8½ wiecz. w niedziale i święta od 10—12 w pol.

Dr. med. H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
Przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po pol.

Dr. J. NADEL
akuszer — ginekolog
przyjmuje od 3—5 i od 7—8 wiecz.
ul. Andrzejka 4, telef. 228-92.

LECZNICA „OMEGA”
Lekarzy specjalistów i Gabinet dentystryczny
Główna 9, telefon 142-42.
przyjęta na miłosno, wizyty na mieście.
Pomoc akuszerja na Zastrzyki, Opatrunki, Analizy lekarskie, Lampa kwarcowa, Rentgen Diatermia.
PORADA 3 ZŁ.

Doktor WOŁKOWYSKI
Cegielniana 4, tel. 216-09
Chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od 9—11.5—9 w. w niedz. i św. od g. 9—1 w pol.

Dr. med. Cz. Jastrzębski
po powrocie wznowił przyjęcia w zreorganizowanej Lecznicy przy ul. Gdańskiej 20, tel. 116-44
Przyjmuje od 4—8.

Co zgotować jutro na obiad?
Kapuśniak, gulasz z kartoflami, omlet.

WINSZUJEMY.
Jutro: Józefowi.
Wschód słońca 4.37
Zachód — 18.34
Długość dnia 13.57
Przybyło dnia 5.43
Tydzień 16.

WYSTAWY.
I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.

CHORZY NA RUPTURY, SKRZYWIENIE KREGOSŁUPA I ROŻNE KALECTWA!

Pomoc i skutek bez operacji!

RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kieszek.

Specjalne leczenie bandażem ortopedycznym mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarszałe ruptury u mężczyzn i kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kregosłupa przeciw tworzeniu się garbów i guzów kości leczenie gorsety ortopedycznej. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Situczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kieszek leczenie bandażem brzuszno-kręgosłupowym na ruptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny: Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ul. Wolezańska Nr. 10, (front, parter) tel. 221-77
30-letnia praktyka i pełna gwarancja.

Od 1 września 1933 r. przyjmuję tylko osobliście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych w Łodzi przyjmuję. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.
Ta droga składam serdeczne podziękowanie W. P. Dyr. J. RAPAPORTOWI, sam w Łodzi ul. Wolezańska Nr. 10, za umiejscowienie mej przepunktury, na którą cierpieniem bardzo wiele. Dzielę się zdrowiem i wyrażam mu moją wdzięczność.

(—) L. SALMANSKI
ul. Aleksandryjska Nr. 39

„Kłapa” sowieckiego reżysera w amerykańskim przemyśle filmowym.

Znany sowiecki reżyser, Sergiusz Eisenstein, który zyskał światową sławę filmem „Pancernik Potiomkin”, bał w Ameryce i narobił tam nielada zamieszania swymi metodami pracy, jakie chciał zaszczerić na gruncie hollywoodzkim. Ale to nie wszystko. Eisenstein pokłócił się z rodziną milionerów amerykańskich, niejakich Craigów.

Eisenstein przyjechał do Hollywood zaangażowany przez Adolfa Zukora do kierowania reżyserią filmu „Tragedja amerykańska” według powieści Dreisera. Scenariusz opracowany przez niego stał odrzucony przez wytwórnię Eisenstein

wraca spowrotem do Ameryki! — zażądała pewnego dnia pani Craig.

Sprzeciwił się temu jej mąż. Nastąpiła ostra wymiana zdań. Pani Craig oświadczyła mężowi, że jest ślepy i tak samo głupi, jak jego sezyser sowiecki, i że

daje się oszukiwać, przybyszowi z Moskwy. Mażonkowie kłócili się tygodniami, tymczasem Eisenstein dalej sobie nakręcał film na ich rachunek.

Eisenstein ogarnięty żądzą uwiecznienia na taśmie całego Meksyku, żądał nowych pieniędzy, mażonkowie kłócili się dalej, skrzyńce ze zdjęciami wędrowały bez przerwy do Hollywood.

Po 15 miesiącach tych zdjęć udało się pani Craig przekonać swego męża, który zgodził się wstrzymać wysyłanie pieniędzy Eisensteinowi. Dopiero wówczas reżyser zmuszony został do powrotu do Hollywood. Przeglądanie zdjęć nakręconych przez niego, trwało około 50 godzin. Z tej masy taśmy udało się wykreślić film, który posiada 3 tys. metrów długości i na oglądanie którego wystarczyło w zupełności dwie godziny. Eisenstein sprzeciwił się niszczeniu swego dzieła i

założył protest.

Bilans tej szczyfowej pracy oszałamiającego reżysera jest następujący: film kosztował przeszło dwa miliony dolarów, nakręcono 125 tys. metrów taśmy, a do kieszeni przedsiębiorców wpłynęło najwyżej 500 tys. dolarów. Nieużyta taśma rozparceluje się pomiędzy tak zwane podatki tygodniowe.

że film będzie „niezależny”.

że film kosztował 2 miliony dolarów, a finansyści pozostawiają mu do użytku tylko 500 tys. dolarów. Eisenstein postawił za warunek, że film będzie „niezależny”.

Skoro warunki te zostały przyjęte, Eisenstein udał się wraz z liczną ekspedycją do egzotycznej miejscowości Tehuantepec, gdzie zabrał się do fotografowania tamtejszych mieszkańek. Kiedy już nie było ani jednej dziewczyny, która by nie pozwała przed jej obiektywem filmowym i kiedy nakręcono blisko

Detronizacja „Króla Harmana”

Ostateczny wyrok sądu angielskiego.

Angielski bankier Martin Coles Harman, który przez sto lat wykonywał władzę nad małą wyspą Lundy i był własną monetą, skazany został przed kilku dniami przez jeden z londyńskich sądów przysięgłych za nadużycie zaufania w interesach

na 18 miesięcy więzienia.

Wyspa Lundy znajduje się na oceanie Atlantyckim, naprzeciwko angielskich hrabstw Cornwall i Devon. Dzieje tej wyspy, zamieszkałej przez olbrzymie stada ptaków i słynnej wielu podziemnych grot, są bardzo romantyczne. Wikingowie obrali tę wyspę jako swoje obozowisko. Wyparli ich stamtąd Normanowie a potem władcy zmieniali się z błyskawiczną szybkością. Rządził na niej francuscy korsarze i hiszpańscy awanturnicy, potem zagarnięci przez tam angielscy handlarze żywym towarem, aby ustąpić przed nowymi korsarzami.

Wielkości pół penny. Pieniądze te były ustawową monetą wyspy aż do roku 1930.

Ludność wyspy, licząca 40 głów, jest bardzo uboga.

Majątek jej stanowią nieliczne świnię, owce i krowy, wielkie stada królików, mew i ptaków morskich. Ponieważ częste są tam bardzo gwałtowne burze, rosną tam tylko małe niskie drzewka. Wybicie monet było jednym z dzieł Harmana na korzyść mieszkańców wyspy. Wynikiem tego było, że sąd w Bideford skazał za to „króla Harmana” na karę pieniężną

w kwocie 25 funtów.

Wybuchł z tego spór prawny między Harmanem a władzami angielskimi. Spór ten oparł się o najwyższy sąd w Londynie. Harman wysłał do sądu dyplomatyczną notę, w której twierdził, że wyspa jego nie podlega jurysdykcji sądów angielskich. Sąd najwyższy kazał zbadać sprawę. Sędziowie zagłębiali się całymi miesiącami w starych dokumentach i aktach królewskich. W końcu stwierdzono, że wyspa Lundy należała od roku 1878 do Wielkiej Brytanii.

Robotnicy, cowboje, Meksykanki w koronkowych przybraniach głowy i wyszywanych pelerynach, bezrobotni, bezdomni, nędzarze — olbrzymi barwy tłum przesuwał się przed żarłocznym obiektywem filmowym ekspedycji Eisensteina. Nakręcił on przygodę pewnego torreadora i trzy tysiące metrów taśmy poświęcił m. in. grze cieni i światła. Mijały miesiące za miesiącami, Eisenstein siedział w Meksyku i żądał bez przerwy nowych pieniędzy. Pewnego dnia człowa akcjonariuszka nowej wytwórni, pani Craig, oświadczyła, że ma już dość finansowania tego filmu i zaczęła protestować dalszym zdjęciem.

Od 18 wieku wyspa przechodziła z rąk do rąk. Szafowali nią hojnie królowie angielscy. Na wyspie nie panowały nigdy zdeklarowane stosunki majątkowe. Na wyspie był spokój, jak długo panował na niej William H. Heaven i jego syn. — Było to w latach 1884 do 1916. Potem rządy nad wyspą objął bankier Martin C. Harman, który z małego urzędnika wyrósł na potentata finansowego.

Harman nabył wyspę za pieniądze i postanowił korzystać ze wszystkich praw królewskich. Kazał wybić w mienicy w Birmingham 50.000 monet z brązu wielkości penny i 50.000 sztuk

Wobec tego sąd zatwierdził wyrok, skazujący Harmana na karę pieniężną.

To stało się kresem panowania Harmana na wyspie. Rząd angielski zakazał Hermanowi wykonywać jakąkolwiek „królewską władzę”. Jednocześnie interesy bankiera pogorszyły się znacznie, a najnowszy proces wykazał, że Harman prowadził w swoim banku podwójną buchalterję i używał akcyj, powierzonych jego bankowi, do prywatnej spekulacji.

Ktokolwiek zobaczy wyspę, zdziwi się, że można było ubiegać się o nią. Nie przedstawia ona bowiem żadnego poważniejszego interesu. Po wyroku na Harmana, odbierającym mu wszelkie prawa nad wyspą, skończyły się dzieje jej samodzielnego życia, liczące zgórą tysiąc lat.

— Niech Eisenstein natychmiast

PSY I MAŁPY.

W amerykańskim cyrku występują psy w roli koni wysłigowych, a małpy spełniają obowiązki dżokejów.

PSY.

Przed okienkiem urzędu skarbowego stał człowiek w łachmanach.

— Co pan chciał.

— Przepraszam jestem byłym rzemieślnikiem. Chciałem zapłacić podatek za te psy, na które zeszedłem.

POCZCIWA.

— Zauważyłem, że twoja żona jakoś nie lubi najmłodszego waszego dziecka. Tak, tak, pocziwa kobieta uroiła sobie, że to nie jest... odemnie?

W przeciagu 150 dni wybudowano na wysuszonych bagnach pontyjskich na rozkaz Mussoliniego drugie miasto: Sabaudia.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypulkowskiego z Łodzi - Piotrkowska 195 (złotki - dawniej Karola 2)

Zbiorowa opinia 17 pisarzy. KOBIETA PRZYSZŁOŚCI stanie się niewolnicą pracy zawodowej?

Na rynku księgarskim sensację wywołało zbiorowe dzieło 17 autorów, zawierające rozważania na temat kobiety przyszłości. Rozważania autorów tej miary co Stefan Zweig, Max Brod, Walter Hollaender, Alfons Paquet, Maurice Decobra, są niezwykle interesujące. Tem bardziej zasługują one na zapoznanie się z nimi, że każdy z autorów inaczej ustosunkuje się do tematu i każdy inaczej wyobraża sobie rolę i życie kobiety przyszłości.

Stefan Zweig twierdzi, że kobieta nie wyszła jeszcze z przesądów ubiegłego wieku, a już nabrała wiele cech kobiety przyszłości. Kobieta tutejsza będzie zgoła inna i bardziej wartościowa od swych towarzyszek z dnia wczorajszego i dzisiejszego. Typ „damy” dziś jeszcze wegetujący, zniknie zupełnie,

jak znikną również typy „gospodyń”, oraz naiwnych, lub udających naiwne, panienek. Wierzę, że kobieta przyszłości będzie przyjaciółką, towarzyszką mężczyzny w pełnym tego słowa znaczeniu. Stosunki, jakie wytworzą się pomiędzy mężczyzną a kobietą w pierwszym rządzie będą polegały na koleżeństwie.

a nie na erotyce.

Jeżeli zresztą chodzi o stosunki seksualne, kobieta wyjdzie całkowicie ze swej dotychczasowej bierności — stanie się bardziej aktywna. Obawiam się tylko jednego. Obawiam się, że nowa kobieta spowoduje warunki, jakie wytworzy życie, stanie się zupełną niewolnicą pracy zawodowej. Ucierpieć może na tem największy czar — kobiety — jej kobiecość.

Małpi pałac. Szkłane klatki za 5 milionów franków.

Urządzenie nowego pomieszczenia dla małp kosztowało administrację ogrodu zoologicznego 5 miliardów franków. Za to małpki będą mieszkać, otoczone szklanymi ścianami, odgradzającymi je od natrętnego widza, jego nie racjonalnego karmienia i nieraz nawet grubiaństwa. Niekiedy można było zaobserwować gapiów dających tym młym stworzeniom zapalone papierosy, lupiny orzeszków, kawałki papieru i t. p.

Prócz tego szczególną uwagę zwrócił zarząd

Dla W. Hollaendera kwestią zasadniczą przy rozważaniu problemu kobiety przyszłości jest jej ustosunkowanie do życia rodzinnego.

„Przyznaję, że jestem konserwatystą i życie rodzinne stawiam na pierwszym planie. Nie chcę jednakże, aby kobieta przyszłości ustosunkowała się do życia rodzinnego w ten sposób jak się to obecnie dzieje. Dziś obserwujemy dwie krańcowości — pozostałość z dawnych czasów, gdy kobieta była niewolnicą swego gospodarza domowego, względnie całkowite zubożenie do spraw rodzinnych. Kobieta przyszłości będzie umiała znaleźć rozwiązanie tej sytuacji

w „złotym środku”.

Stanie się ona idealną towarzyszką swego męża, kultywującą życie rodzinne.

Max Brod sądzi, że kobieta zawsze pozostanie

tylko kobietą.

„Jeżeli nawet wyrwie się z więzów konwenansu, w których tkwi dotychczas, jeżeli nawet nie nadużyje swojej pojętej wolności i niezależności, jak to się również obecnie dzieje, nie oczekuję od kobiety niczego więcej ponad to, co jest.

Czego wymagamy od kobiety? Na pewno ją do pracy zarobkowej, aby nam była pomocna, a później domagamy się

usuniecia jej z biura,

gdyż stwarza nam konkurencję. Chcemy, by była głęboko moralna a z przyjemnością przebywała w towarzystwie kobiet niemoralnych. Kobieta przyszłości będzie taką, jaką sobie stworzy mężczyzna przyszłości.

Nikt nie zdaje sobie sprawy, że kobieta zawsze jest taka, jaką chcemy ją widzieć. A ponieważ wątpię, aby się zmieniła mężczyzna, nie spodziewam się od kobiety jutrzejszej absolutnie niczego.

Frywoły pisarz francuski, Maurice Decobra, nie wierzy w możliwość istnienia tylko kobiety-towarzyszki, kobiety-koleżanki. Obserwacja bezustannego dążenia do kultu ciała pozwala przypuszczać, że w tej dziedzinie dojdziemy do stanu, o jakim się sniło filozofom, świat nie cofa się nigdy, idzie wciąż naprzód. Kobieta przyszłości będzie tylko udoskonalonym typem kurtuazji. (?)

Emil Lux pisze: „Głupia kobieta jest głupsza od głupiego mężczyzny. Mądra kobieta jest mądrzejsza od mądrego mężczyzny. Kobieta przyszłości będzie bardzo mądra i dlatego mniemam, że odejdzie na światie

dominującą rolę.

Wyobrażam sobie, że światem będą rządziły kobiety. Wyobrażam sobie kobiety na wyższych stanowiskach państwowych”.

na wentylację

szklanych klatek. Powietrze początkowo filtruje się, potem się je ogrzewa, a w specjalnych kamerach nadaje mu się właściwość lasów klimatu tropikalnego, to znaczy, zwilża się je i wreszcie pompuje do klatki.

Te nowe mieszkaneczka małp odznaczają się maksymalną wytwornością. Niekiedy z czworonogów z rodzinami korzystając z oddzielnych klatek, posiadając

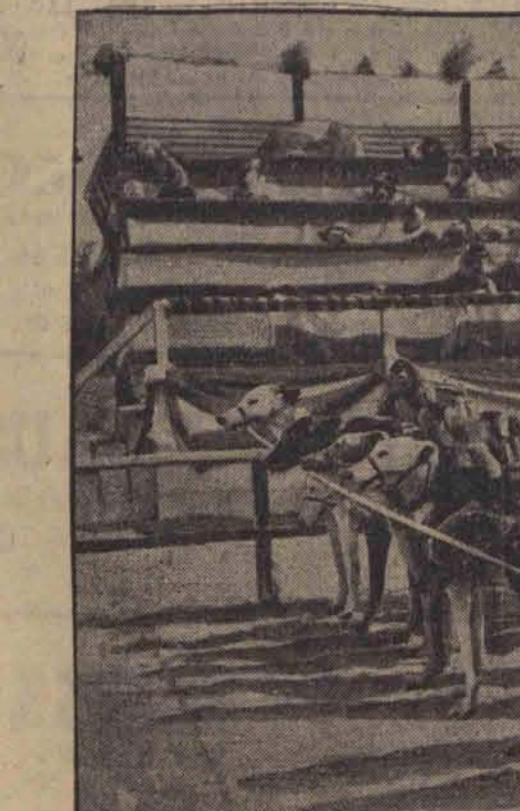
przyrządy gimnastyczne

z trapezami, huśtawkami i t. p. Do kompletu mieszkaniowego są także urządzone pokoje kąpielowe, lecz małp nie znoszą kąpieli i trzeba je siłą wciągać do wody.

Wielką wagę przypisuje dyrekcja do kuchni. Kartofle przygotowane są nie w gotującej wodzie lecz przy pomocy pary, jak w najlepszych restauracjach. Posiłek dzienny pensjonariuszki składa się z kilku kartofli, młodej sałatki, kawałka chleba, jabłka, pomarańczy i kilku orzeszków. Niekiedy otrzymują najlubiejszy swój smakołyk — banany.

J. K.

DRUGIE MIASTO NA WYSUSZONYCH BAGNACH.



W przeciagu 150 dni wybudowano na wysuszonych bagnach pontyjskich na rozkaz Mussoliniego drugie miasto: Sabaudia.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypulkowskiego z Łodzi - Piotrkowska 195 (złotki - dawniej Karola 2)

PSY I MAŁPY.



W amerykańskim cyrku występują psy w roli koni wysłigowych, a małpy spełniają obowiązki dżokejów.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypulkowskiego z Łodzi - Piotrkowska 195 (złotki - dawniej Karola 2)

Wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypulkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański

W Minneap bezrobotny